Nr 259. Kraków, Wtorek 13 Listopada 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

Dwa kierunki.

Kraków, 12 listopada.

Dwa kierunki polityczne zarysowały się już dobitnie w ruchu wyborczym miasta Krakowa. Jeden z nich, konserwatywny, określa hasło: „wstąpić do Koła polskiego i w niem pozostać" — drugi, demokratyczny, postępowy, ujęto w imperatyw: „utworzyć nowe Koło polskie", na na podstawie radykalnie zmienionych statutów Koła starego". Pierwszy z tych kierunków łączy się z komitetem centralnym i właściwie z niego wychodzi; drugi zmierza przeciwko komitetowi centralnemu, jako narzuconej krajowi. przez konserwatystów uzurpowanej władzy.

Pokazało się przytem, że w tym Krakowie, w tem gnieździe i kolebce stańczykieryi, przeważają przecież wśród mieszczaństwa prądy postępowe i demokratyczne i w chwilach stanowczych ujawniają się z całą. żywiołową potęgą. Konserwatywna klika pewną niemal była, że przy nadchodzących wyborach odrazu zteroryzuje opinię publiczną wśród mieszczaństwa, licząc przytem najwidoczniej na to, że utorował jej i dalej torować będzie drogi „Czas" — tym razem z coraz większą arogancyą dmący przedwcześnie w surmę zwycięską. a wojujący fałszem i oszczerstwami. Organ panów krakowskich dał się porwać własnym słowom i wmówił w swoje otoczenie, że demokracyi w kraju nie masz wcale, bo ta, co była, poszła na służbę rządu i panów, zdradziła własny obóz i przeszła w konserwatysty. Pierwsze starcia z demokracyą przekonały krakowską klikę oligarchów konserwatywnych, że plany jej, przy tegorocznych wyborach, natrafią na silny, zorganizowany opór.

Już pierwsze posiedzenie komitetu miejskiego, zwołanego przez prezydenta miasta, z polecenia komitetu centralnego, objawiło większość demokratyczną. Konserwatyści jednak zamiast w komitecie wytrwać i dążyć w nim do zaznaczenia swej barwy, zamiast walczyć w nim w obronie swych zasad, zaraz po zapadłych uchwałach o zerwaniu z komitetem centralnym, urządzili politycznie małoduszną a taktycznie błędną secesyę i założyli sobie swój własny, czysto konserwatywny komitet wyborczy w Towarzystwie Ubezpieczeń, pod przewodnictwem dra Jordana. Ten komitet zsolidaryzował się już zupełnie i otwarcie z tendencyą konserwatywnej kliki, wybijającej takt wyborczy w komitecie centralnym, uchylił głowy przed „legalną jego władzą" i w myśl tegoż powziął uchwałę, nakazującą przyszłym posłom krakowskim do Koła polskiego, opartego na starych statutach, „wstąpić i w niem pozostać".

Nawiasem powiedzmy, że rzucenie tego hasła wyborczego przez komitet centralny w obecnej dobie, gdy rządy absolutne Koła polskiego zaznaczyły się ruiną całego kraju i gdy nawet sejmowe Koło poselskie zażądało zmiany statutu delegacyi polskiej — było wprost arogancyą, świadczącą o cynicznem lekceważeniu opinii publicznej. Komitet centralny zdołał konszachtami i obietnicami, pokazawszy, przez otwarte okna pałacu pod kawkami, łakomym cukierki wyborcze, a innym, o swoją skórę drżącym, bo trapionym nieczystem sumieniem, bicz z rozpędem trzaskający, — wywołać secesyę w poselskich sferach demokratycznych, i sądził wtedy, że już wygrał sprawę i może podeptać opinię kraju. Przedtem przynajmniej robiono ze strony konserwatywnej jakieś mgliste obietnice. że statut Koła będzie zmieniony, — teraz, gdy zdemoralizowano garstkę demokratów, gdy secesyoniści coraz nowe, zdradzieckie podpisywać jęli manifesty, powiedziano wprost: statutów Koła nie zmienimy, precz z ustępstwami; niech wszyscy wstępują do takiego Koła, jakiem dotąd było.

I tę pogardliwą, arogancką odpowiedź, podniesiono do znaczenia hasła wyborczego i wysunięto je na pierwszy plan programu komitetu centralnego, który stał się już obecnie pepinierą najciaśniejszego. stanowego konserwatyzmu w wyższym jeszcze, niż przy wszystkich poprzednich wyborach, stopniu.

Ale wróćmy do wyborów krakowskich.

Komitet miejski w Krakowie wzmocnił się przez przybranie do swego grona stu kilkudziesięciu obywateli i na piątkowem swojem posiedzeniu uchwalił rezolucyę Bandrowskiego, uznającą potrzebę wybrania z Krakowa takich posłów, którzyby dążyli do założenia nowego Koła polskiego, na zmienionych opartego statutach Koła dotychczasowego, a w razie przeciwnym odwołali się do wyborców. Konserwatyści pozostawili w komitecie miejskim na zakładnika dra Poniklę, który podjął ryzykowną i niewdzięczną próbę. przemycenia w nim uchwał Jordanowskiego. konserwatywnego komitetu. Nie mamy powodu nie wierzyć słowom dra Ponikły, że wnioski swoje zgłaszał z własnej, osobistej inicyatywy, nie mniej przecież faktem jest, że odpowiadały one w zupełności intencyom kliki konserwatywnej, rządzącej się wszechwładnie w komitecie Jordanowskim. Wnioski dra Ponikły upadły jednak sromotnie w komitecie miejskim, a olbrzymią większością zwyciężyły wnioski Bandrowskiego.

Ba, zwyciężyły one nietylko w komitecie miejskim, lecz znalazły wczoraj wprost entuzyastyczne przyjęcie w zawodowym komitecie właścicieli realności, który zdawał się zupełnie ulegać natchnieniom i aspiracyom konserwatywnej kliki. Na poważnem zebraniu, trwającem 4 godziny, a zrazu nadzwyczaj licznem, ponieśli wczoraj, w sali Rady miejskiej, konserwatyści krakowscy sromotną klęskę na terenie, który za własny, za swój uważali.

Znamiennym jest przecież, że obywatele, reprezentujący klasę rzekomo posiadającą, a więc, jakby się zdawać mogło, tworzący konserwatywny żywioł wśród mieszczaństwa krakowskiego zastęp, — zawołali: dosyć już mamy teroryzmu Koła polskiego, wybierajmy posłów, którzy utworzyli Koło nowe... I programowa uchwała komitetu miejskiego, w formę rezolucyi Bandrowskiego ujęta, przyjęta została olbrzymią większością przez wczorajsze zgromadzenie właścicieli realności, pomimo wszelkich, akrobatycznych, wprost śmiesznych sztuczek i łamańców konserwatywnych, jakiemi odwrócić chciano od kliki panów krakowskich grożącą im porażkę.

Tak więc przeciw wstecznemu, wprost uchybiającemu powadze i dojrzałości obywatelskiej hasłu konserwatystów: „łączmy się z komitetem centralnym i z starem, konserwatywnem, tyrańskiem a nie dołężnem i samolubnem Kołem polskiem" — rzucono w Krakowie hasło: „precz z komitetem centralnym; stwórzmy nowe Koło polskie". Ostatnie z tych haseł wywalcza sobie zwycięstwo jedno po drugiem na tym gruncie krakowskim, który wydawał się wiekuistą dzierżawą stańczykieryi.

Niechże inne miasta ockną się, — wołamy raz jeszcze, — niech biorą sobie przykład z Krakowa i przedewszystkiem odepchną z pogardą wszystkich zwolenników komitetu centralnego, niech uszanują przecież godność własną i nie posyłają swoich posłów na rzeź do Koła polskiego, opartego na starych statutach.

Niechże miasta nie dadzą się oszukiwać delegatom kliki konserwatywnej i przedewszystkiem usuną od udziału w akcyi wyborczej zdrajców własnego stronnictwa, owych secesyonistów demokratycznych. co poszli w służbę stańczykowską: jedni z tchórzowstwa, drudzy z powodu zaniku nerwu politycznego, inni wreszcie dla złowienia mandatów poselskich przy pomocy starostów i marszałków. Nad tymi panami powinny miasta przejść do porządku dziennego, oczyścić z nich powietrze i przystąpić potem do wyborów, które nie powinny przecież, wynikiem swoim, gorszyć młodszej naszej, włościańskiej braci, idącej samodzielnie, ginącej lub zwyciężającej z honorem obywateli, swoich praw świadomych.

Mowa Salisbury'ego.

Jak zwykle przy instalacyi nowego lorda-majora w City londyńskiej wygłosił margr. Salisbury w ubiegły piątek wielką mowę polityczną, co zwykle czynią wszyscy premierzy angielscy. W mowie tej dał margr. Salisbury obraz sytuacyi politycznej tak, jak wytworzyła się ona w ciągu ubiegłego roku dla W. Brytanii.

W krótkości daje się przemówienie Salisbury'ego streścić w następujących punktach:

Powaga Anglii, jako mocarstwa, wzrosła, kolonie jej pozostają w jak najściślejszym związku z metropolią, posiadłości południowo-afrykańskie zostały rozszerone, a stosunki do północno-amerykańskiej republiki ukształtowały się w sposób przyjazny i serdeczny. Dawniej republika ta uważała Anglię za swego historycznego wroga, teraz jednak dała ona zadosyćuczynienie własnemu i zagranicznemu światu handlowemu, odpierając zamach na stałość systemu monetarnego przez wybór prezydenta, który jest przedstawicielem cywilizacyi i honoru handlowego (!).

Biorąc w całości, mowa margr. Salisbury'ego jest rodzajem pochwalnego hymnu, wygłoszonego na cześć gabinetu, któremu prezyduje. W szczegółach jednak musiał w niej wskazać ciemniejsze punkty na horyzoncie politycznym. I tak, co się tyczy Chin, zaznaczył mowca, że niestety nie może się o sprawach chińskich wyrazić z całą swobodą, gdyż Anglia należy do grupy państw sprzymierzonych, działających za wspólnem porozumieniem. Dalej wspomniał on o układzie angielsko-niemieckim i zaznaczył, że streszcza on w sobie zapatrywania, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej wielu państw sprzymierzonych. Przytem zaś zaznacza ten układ dobitnie dwa dążenia Anglii: do utrzymania całości Chin i „polityki drzwi otwartych".

Znamiennym jest końcowy ustęp mowy, gdzie margr. Salisbury wyraził się dosłownie:

„Ultimatum Krügera, na które musieliśmy dać stosowną odpowiedź. oraz zachowanie cesarzowej regentki chińskiej, są faktami nie zgadzającemi się wcale z nadziejami, jakie wyrażono na konferencyi w Hadze. I gdyby nawet rządy nietylko na zewnątrz okazywały, ale nawet w gruncie rzeczy żywiły uczucia pokojowe, to jednak ich polityka narażona jest zawsze na niebezpieczeństwo, że zostanie naruszoną przez czyny porywcze i namiętne, wynikające przeważnie z nieświadomości. Nie mamy wcale gwarancyi, że którykolwiek z rządów nie odda swych środków władzy w ręce mniej oświeconych i mniej wykształconych klas ludności, podobnie, jak się to stało w Transwaalu i Chinach. Skutkiem tego musimy nie ustawać się ciągle na baczności. Powinniśmy ciągle myśleć o środkach obrony naszego kraju i baczyć, abyśmy nie byli wystawieni na niebezpieczeństwo nagłej przerwy w stosunkach pokojowych, od których zależy cała nasza pomyślność. Musimy osiągnąć pewność, że w tym kierunku nie spotka nas jakikolwiek uszczerbek z zewnątrz".

Prasa angielska, rozstrząsając przemówienie premiera, wyraża przekonanie, iż, pomimo swego tonu optymistycznego, nie brzmi ono zbyt uspokajająco. W kołach miarodajnych angielskich panuje przekonanie, że margr. Salisbury nie mówił otwarcie o sytuacyi politycznej i że, bez względu na układ angielsko-niemiecki, położenie w Chinach jest o wiele krytyczniejsze, niż sądzą powszechnie. Obrona, w jaką wziął mowca ministerstwo wojny, wywołała nawet w sferach rządowi przychylnych bardzo niekorzystne wrażenie. Tę obronę uważają powszechnie za zapowiedź, iż zamierzone przeprowadzenie reform w wojsku lądowem angielskiem będzie czemś czysto powierzchownem. „Jeżeli tak się ma sprawa — pisze „Pall Mall Gazette", — to gabinet Salisbury'ego dłużej. niż rok, nie utrzyma się przy władzy".

Powszechną także uwagę zwrócił fakt, że w swojej mowie nie poruszył Salisbury wielu punktów, które mogłyby być dla rządu nieprzyjemne, jak n. p. sytuacyi trapionych głodem i chorobami zaraźliwemi Indyj, sprawy kanału przez Nikaraguę, lub też podjazdowej wojny, prowadzonej z taką zaciętością przez Boerów. Natomiast rozszerzał się on z lubością nad wysłaniem do Afryki południowej 300.000 ludzi drogą morską 6000 mil długości, co ma być, jego zdaniem, główną zasługą ministerstwa wojny; przeciw któremu właśnie jak najgorzej jest usposobioną opinia publiczna W. Brytanii.

Znowu klęska.

Kraków, 11 listopada.

Znowu klęskę, i to sromotną, ponieśli wczoraj konserwatyści krakowscy, na publicznem przedwyborczem zgromadzeniu właścicieli realności, które odbyło się w sali Rady miejskiej i trwało od godziny 4 do 8 po południu. Sala wypełniona była całkowicie bardzo licznym, kilkaset osób obejmującym zastępem poważnych obywateli ze wszystkich sfer społecznych. Przybyło także kilka kobiet. Przypominamy, że było to właściwie dokończenie zgromadzenia, które w tem samem miejscu odbyło się przed tygodniem.

Przewodnictwo objął adwokat dr Jan Jakubowski, na sekretarza powołując inżyniera p. Kurkiewicza. Pierwszym krokiem przewodniczącego było ustanowienie dla zgromadzenia obowiązkowego regulaminu obrad. Punkta tego regulaminu opiewały: 1) Każdy wniosek, przedkładany prezydyum przez uczestnika zgromadzenia, uzyskać musi poparcie 10 głosów; 2) Każdemu mowcy wolno głos zabierać najwyżej 15 minut przy wniosku; 3) Bez stawiania wniosku tylko 10 minut.

Regulamin ten, który, nawiasem mówiąc. w praktyce okazał się nieużytecznym, przyjęty ostatecznie został przez zgromadzenie. Ostro sprzeciwiali się uchwaleniu tego regulaminu pp. Mikołajski i dr Szaflarski, za regulaminem oświadczyła się jednak większość.

Zabiera zatem głos przewodniczący dr Jakubowski i zdaje sprawę z czynności, na poprzedniem zgromadzeniu wybranego komitetu z 12 osób. Komitet ten w kwestyi wyborów postanowił porozumiewać się z innemi, w mieście działającemi komitetami. Poczem przewodniczący zapowiada odczytanie rezolucyi dra Łepkowskiego, znanej ze sprawozdania z przeszłej niedzieli, a dzielącej się na dwie części. W pierwszej żąda wnioskodawca (dr Łepkowski), aby posłowie wybrani z miasta Krakowa starali się u rządu o reformę i zmianę szeregu ustaw w zakresie ekonomicznym, które, w dzisiejszem brzmieniu, krzywdzą mieszkańców miast, a ogół właścicieli realności w szczególności; w drugiej części swego wniosku domaga się dr Łepkowski, aby wybrany poseł złożył uroczyste oświadczenie, że do Koła polskiego wstąpi i w niem do końca swego posłowania pozostanie.

Dr Jakubowski zapytuje przedewszystkiem zebranych, czy pierwszą połowę rezolucyi dra Łepkowskiego ma odczytać razem, czy każdy punkt osobno. Po przemówieniach wnioskodawcy, dra Seinfelda, dra Kleina, p. Kwiatkowskiego i bar. Lipowskiego, większość głosów oświadczyła się za czytaniem każdego punktu z osobna. Po odczytaniu zatem każdego postulatu wnioskodawcy w sprawie reform ekonomicznych, wywiązuje się dość ożywiona dyskusya; punkta o uproszczeniu postępowania w ściąganiu podatków, o odszkodowaniu gminom za poruczony zakres działania i t. d. z małemi poprawkami stylistycznemi i prawniczemi dra Seinfelda i dra Kleina, zostały przez zgromadzenie przyjęte.

Aby dyskusyi nie przedłużać, referent dr Łepkowski cofnął z porządku dziennego obrad ostatnie dwa punkta swego wniosku z pierwszej połowy, o postępowaniu awizacyjnem.

Teraz wśród naprężonej uwagi zgromadzenia, które czuło, że zbliża się właściwa batalia, Sedan dla jednej lub drugiej strony, przewodniczący zapowiada dyskusyę nad drugą częścią wniosku dra Łepowskiego, to jest o stanowisku posła wybrać się mającego, wobec Koła polskiego.

Przedtem jednak dr Jakubowski prosi tych ze zgromadzenia, którzy nie są właścicielami realności, aby opuścili salę i udali się na galeryę, nie biorąc w dyskusyi ani w głosowaniu udziału.

Wyszło zatem wśród rumoru i gwaru około 50 osób, a w chwilę potem galerya już pełną była i... głośną.

Do głosu na razie zapisali się pp. Mikołajski, dr Seinfeld i Kaczmarski.

P. Mikołajski zaczyna od postawienia nowego wniosku, aby przyszły poseł krakowski starał się u rządu o uzyskanie przymusowej asekuracyi, gdy jednak przewodniczący zwrócił mu uwagę, że na porządku dziennym jest teraz sprawa Koła polskiego, mowca bierze się z właściwą sobie energią do tego Koła, a wynicowawszy je na wszystkie strony, stawia wręcz przeciwny od p. Łepkowskiego wniosek, aby poseł nasz wybrany zobowiązał się uroczyście, że nie wstąpi do Koła polskiego. — (Rzęsiste brawa, przewodniczący grozi opróżnieniem galeryi).

P. Kaczmarski żąda usunięcia z porządku dziennego dyskusyi nad sprawą, czy poseł ma wstąpić do Koła, czy nie. Tu zebrali się właściciele realności nie po to, by robić politykę. Co do siebie zresztą, jest za takim posłem, którzyby do Koła wstąpił.

Wnioskowi temu sprzeciwiają się pp. Ulanowski i Łepkowski, który dowodzi, że tylko oni, właściciele realności mogą dyskutować nad polityką, gdyż ogół się na tem wcale nie zna. — (Mała burza na galeryi i na sali protesty). Wniosek p. Federowicza o zamknięcie dyskusyi, upada.

P. Mikołajski jeszcze raz zabiera głos, a powtórnie krytykując działalność Koła polskiego i wykazując postępowanie takich posłów jak p. August Sokołowski. Ściera się z nim ostro prof. Ulanowski stając w obronie Koła. (Na galeryi, stojącej widocznie po stronie p. Mikołajskiego, robi czynnie „porządek" pan Gędzierski). P. Mikołajski kończy swe przemówienie okrzykiem: „Precz z Kołem polskiem" (brawa).

Ks. Spis i dr Łepkowski zgłaszają identyczne wnioski nagłe, aby z pominięciem dalszych mowców, odrazu poddać pod głosowanie jego wniosek o stosunku posła do Koła polskiego.

W krótkiem, ale ciętem przemówieniu sprzeciwia się temu poseł Rotter. Więc nie było po co tu przychodzić, mówi p. Rotter, jeżeli się ma takie wnioski uchwalać. Byłoby to ubliżeniem powadze zebrania, gdyby nie dopuszczono do dyskusyi. Kwestya jest tak ważna, że stanowczo gruntowniej omówioną być musi. Mowca prosi, aby nie uchwalono zamknięcia dyskusyi.

Zebrani jednomyślnie odrzucają wnioski ks. Spisa i dra Łepkowskiego.

Zapisany do głosu p. Gędzierski mówi: Szanowni panowie! Nasz poseł musi wstąpić do Koła polskiego, tam będzie on rycerzem, szermierzem, jak Goliat walcząc z Filistyny, tak on będzie tam działał... Tylko właściciele realności mogą i potrafią wybrać porządnego posła. Zresztą... skończyłem! (Oklaski).

Dr Łepkowski przemawia za solidarnością z Kołem polskiem, za wzór stawiając Koło polskie w Berlinie i kończy formalnym wnioskiem, aby nad kwestyą dyrektywy dla nowego posła głosować imiennie „tak" lub „nie", gdyż tylko wtedy będzie można skonstatować większość.

W dyskusyi zabiera teraz głos poseł Rotter.

Wszystkie wypowiedziane bóle właścicieli realności — rzekł p. Rotter — czuję tak dobrze, jak wszyscy, lecz sądzę, że ich wyliczanie do innej prowadzić powinno konkluzyi. Jeżeli delegacya nasza w Wiedniu przez lat przeszło 30 idąc w tym samym zawsze kierunku, nie zdołała zapobiedz odczuwanej powszechnie nędzy w warstwach rolniczych, rękodzielniczych, przemysłowych i właścicieli realności, to może wartoby raczej zrobić próbę pójścia drogą inną, i dążyć do zmiany. Ponieważ gorzej, niż dziś, już być nie może, więc zmiana może tylko wyjść na lepsze. Solidarność Koła polskiego, owa bezwzględna, jaką warunkuje dotychczasowy statut, musi przybrać inne formy. Mowca wylicza zaniedbanie kraju w kierunku najżywotniejszych jego spraw, dotyka milionowych szkód, jakie co roku wyrządzają wylewy rzek, przypomina, jaką miarą mierzono co do tego w swoim czasie Tyrol, a jak inaczej traktowano nasz kraj. Wspomina o milionowych zasiłkach, jakie ze skarbu państwa otrzymały Wiedeń i Praga, z pominięciem miast naszych, specyalnie Krakowa, który za stolicę uważają, gdy przyjdzie z niego coś wyciągnąć, a inaczej, kiedy wypadnie mu coś dać.

Uchwalenie wniosku dra Łepkowskiego znaczy utrzymanie nadal dzisiejszego stanu rzeczy. Reprezentanci miast w Radzie państwa nie mogliby skutecznie bronić interesów swych wyborców, o ile te, n. p. przy jakimś podatku, krzyżowałyby się z interesami właścicieli dóbr, którzy tworzą większość. Wszak większość Koła polskiego jest i większością w Sejmie, który w roku 1898 uchwalił obniżenie dodatku do podatku gruntowego o 1 cent. a jednocześnie podwyższył dodatki do podatku zarobkowego o — jeśli dobrze pamiętam — 5 centów. A więc na miastach się skrupiło! Będzie tak i nadal, jeżeli reprezentanci ich będą i nadal tak krępowani. jak dotąd. Co do Krakowa, przypomina mowca sprawę kontumacyi, która nie mogła znaleść obrony. choć naraża miasto na grube straty, a nawet kraj cały na jej zniesieniu cierpi. Zniesienia rewersów demolacyjnych doczekać się nie można, z tej strony ciężary miasta. jako fortecy, są ogromne, a nadto w ostatnim czasie tesame względy wojskowe zmusiły miasto do wydatku 80.000 złr., o które wodociąg kosztuje więcej. i to tylko dla celów wojskowych. Podatek 4% od przeniesienia własności — a więc obciążenie — został zaprowadzony na podstawie § 14, załatwienia zaś pożyczki wodociągowej krakowskiej w czasie właściwym tak, ażeby ją po lepszym kursie mieć można, — a więc ulgi dla miasta — rząd nie mógł na podstawie tegoż § 14 uskutecznić. Strata stąd dla miasta znowu wyniosła kilkadziesiąt tysięcy. Nie umiało przeto solidarne Koło wywalczyć u rządu już, nie powiem, zdobyczy nowych, lecz nawet ochrony przed krzywdą. I my mamy swoich posłów trzymać w tych okowach i nadal i nie próbować, czy swoboda przez reformę statutu nie postawi sprawy lepiej?

Co do studyum np. rolniczego przy Uniwersytecie Jagiell. czytamy w „Czasie" (23 sierpnia 1900). „Przed dwoma już laty w komunikacie Koła polskiego, w bilansie zdobyczy dla kraju, pomieszczone było zakupno gruntu pod gmach dla Studyum rolniczego — grunt jednak dotychczas zakupiony nie został, a o budowie ani słychać. A jednak jest to sprawa nietylko dla Uniwersytetu, ale i dla kraju i państwa pierwszorzędnej doniosłości"; a w innem miejscu: „Układy z gminą miasta Krakowa o zakupno gruntu pod budowę ciągną się już lat 5 i przetrwały 5 gabinetów". Dalej: „Dla studyum chemii rolniczej potrzeba ogrodów doświadczalnych, a nie ma ich, bo ten jeden na kawałku dachu Collegium minus nie może być brany na seryo".

„W planie naukowym dla weterynaryi znajduje się godzina tygodniowo na demonstracye kliniczne, ale kliniki brak".

A więc tego wszystkiego Koło dotąd zrobić nie mogło, mimo wytrwałego popierania rządów, próbójmy tedy, czy reprezentacya, na innej podstawie zbudowana, nie zrobi więcej.

Na zapytanie przeto p. rejenta Lipowskiego, „czy Polacy mają kupą chodzić, czy luzem", odpowiadam wyraźnie: „kupą". Ale tej kupy, dzięki krępującemu statutowi Koła, dotąd wcale nie było, a na podstawie tego, co obowiązywało dotąd, i nie będzie. A mogło już być, gdyby większość Koła była w swoim czasie skłoniła się do zmian statutu. Zdaniem mojem, każdy poseł polski powinien do organizacyi wspólnej, dotąd Kołem polskiem zwanej, przystąpić, lecz tylko wtedy tam musi stale pozostać, jeżeli znajdzie tę swobodę postępowania, która bez szkody dla kraju i narodu zapewni mu możność działania. licującego z godnością poselską, zastępowania naprawdę interesów tych, co go tam wysłali. Dążność do reformy statutów Koła, w razie odniesienia skutku, sprowadzić może to, że wszyscy posłowie polscy razem się znajdą, i to dążenie znaleść powinno uznanie, wtedy będzie to istotnie siła wielka, której dziś, skutki to pokazują, widocznie niema.

Nawoływanie zaś w imię patryotyzmu, ażeby każdy bez zastrzeżeń do Koła wstąpił i tam został, nie jest trafne, bo przecież i ta większość Koła, to także patryoci. Ich to samo obowiązuje, czego wymagają od drugich. Oni mają zrobić ustępstwo tylko pewne, tj. drugim, którzy nie mają nic, coś dać. Żądać jednak od innych, zrzeczenia się zupełnie swobody a przysięgania na ślepo na to, co większość rozkaże, nie jest mojem zdaniem, należytym wyrazem patryotyzmu, który obowiązuje strony obie. Wobec tego za wnioskiem Dra Łepkowskiego głosować nie będę. Że zaś najwięksi nawet patryoci narzekali na teroryzm statutowy Koła, dowodzi tego list, w którym tenże w bardzo ostrych słowach przeciw niemu występuje.

Zarówno podczas mowy p. Rottera jak po jej skończeniu, odezwały się gromkie oklaski.

Prof. Leo zauważył, że listu Smolki nie czytał, ale sądzi, że gdyby Smolka uważał organizacyę Koła za wadliwą, to byłby miał na tyle stanowczości, że byłby z niego wystąpił. Należy więc Smolkę oceniać nie z tego co myślał (!), lecz z tego, co robił. Co do Koła polskiego, to panują dwie fikcye: że ono winne jest wszystkiemu, co złego kraj spotkało i spotyka i drugie, że Koło mogło zrobić wszystko, lecz zrobić nie chciało. Tak jednak nie jest. Nie zawsze można zrobić, coby się zrobić chciało. A cóż zrobili polscy posłowie opozycyjni, sto-

jący poza Kołem? Mowca nie chce bronić statutów Koła, ale twierdzi, że gdyby na posłów wybierano tęgich ludzi, a często nie wybierano safandułów, to Koło polskie, nawet przy swoim statucie, mogło było energiczniejszą i produktywniejszą rozwinąć działalność. Mowca polemizuje z p. Mikołajskim. „Zobaczymy, co zrobi p. Mikołajski, gdy posłem będzie wybrany“. Nie dosyć jest krytykować, — trzeba znać stosunki. Mowca stara się zbijać wywody p. Rottera co do podwyższenia podatku zarobkowego przez Sejm i co do rewersów demolacyjnych. Młodoczesi także nie uzyskali wszystkiego. Jeżeli poza posłem polskim nie będzie zwartych hufców, to nikt nic nie zrobi. „Dlatego nie narzucajmy naszym posłom dowolności działania politycznego“, lecz niech idą karnie i solidarnie. Zdolnemu posłowi nie zatka się ust. Im więcej posłów polskich znajdzie się razem, w jednym klubie, tem więcej rząd liczyć się z nimi będzie.

P. Wincenty Kramarczyk zabiera głos „w sprawie formalnej“ i zapytuje rękodzielników, czy warto trudzić się i wybierać posłów, jeżeli oni nadal tak samo nic nie mają robić, jak dotąd, bo im Koło polskie zwiąże ręce? Jeżeli właściciele realności i rzemieślnicy niczego od posłów nie mają się spodziewać, to lepiej ich nie wybierać. Co nam po takiem Kole polskiem i po całej Radzie państwa! (Oklaski).

Oklaski i potakiwania, odzywające się po każdem radykalniejszem przemówieniu, przekonały menerów konserwatywnych, że w zgromadzeniu nie mają większości. Rozpoczynają się też odtąd rozpaczliwe usiłowania, aby albo rozbić zgromadzenie, albo, w najgorszym razie, nie dopuścić do głosowania. Usiłowania te występują coraz natarczywiej w miarę tego, jak ze zgromadzenia zaczynają wychodzić ci, na których widocznie liczyli konserwatyści, a którzy nie chcieli jawnie przeciwko wnioskom dra Łepkowskiego głosować.

Więc pojawił się najprzód wniosek dra Łepkowskiego, aby każdy z opuszczających zgromadzenie zostawił swój bilet wizytowy z oświadczeniem, czy zgadza się z jego rezolucyą, lub nie. Wniosek ten jednak nie uzyskał poparcia i upadł.

Wywiązuje się potem gorączkowa dyskusya w kwestyi formalnej na temat, czy przystępować do głosowania, lub nie.

Zabiera głos dr Seinfeld i podnosi, że z przyjemnością usłyszał od dra Lea potwierdzenie tego, co z tylu stron tutaj powiedziano, że Koło polskie mało zdziałało, gdyż brakowało w niem ludzi tęgich, a nie brakło także safandułów. A dla czego tacy ludzie w niem zasiadali? Oto dla tego, że rząd i komitet centralny nie chcą, aby w Kole zasiadali zdolni ludzie i dla tego zerwać trzeba i z komitetem centralnym i z konserwatywną większością Koła. Mowca podnosi uchwaloną na komitecie miejskim rezolucyę Bandrowskiego, żądającą od wybrać się mających posłów miasta Krakowa, aby starali się o założenie nowego Koła polskiego, opartego o zmienione statuty dotychczasowego Koła. Osobiście nie dogadza ta rezolucya mowcy, gdyż jest on radykalniej usposobiony, lecz sądzi on, że obecne zgromadzenie nie powinno stanąć ani na skrajnem stanowisku Mikołajskiego, ani na jeszcze skrajniejszem stanowisku dra Ponikły. — Mowca proponuje więc, aby zgromadzenie aprobowało wniosek Bandrowskiego z komitetu miejskiego. (Oklaski).

Ks. Bukowski utrzymuje, że wniosek dra Ponikły i dra Bandrowskiego z komitetu miejskiego, są właściwie równobrzmiące(!), ale wniosek dra Ponikły jest jaśniejszy (sic), i dlatego proponowałby, aby ten wniosek przyjęto.

Przewodniczący dr Jakubowski odczytuje oba te wnioski w dosłownem brzmieniu, z którego okazuje się, że wniosek dra Ponikły jest właściwie równobrzmiący z rezolucyą dra Łepkowskiego, podczas gdy uchwalony przez komitet miejski wniosek dra Bandrowskiego stoi na przeciwnym biegunie.

P. Z. Mikołajski w ciętem przemówieniu polemizuje z wywodami dra Lea, podkreślając jego przyznanie, że w Kole polskiem zasiadali niedołęgi i safanduły.

P. Kaczmarski cofa swój pierwotny wniosek.

Dr Szaflarski ostro naciera na Koło polskie i żąda przyjęcia wniosku Z. Mikołajskiego.

Głosy: Odebrać mu głos! Nie jest właścicielem realności!

Dr Szaflarski: Ale jestem administratorem 4 kamienic.

Przewodniczący: Więc proszę mówić.

Dr Szaflarski mówi dalej i zyskuje oklaski, do których przyłącza się galerya. Przewodniczący grozi opróżnieniem galeryi.

Prof. dr Czerkawski podejmuje się obrony Koła polskiego i segreguje zarzuty mu czynione na kilka części. Nie słychać jednak słów mowcy, gdyż panuje wrzawa. Mowcy przerywają okrzyki z sali i galeryi. Przewodniczący dzwonkiem wzywa o spokój, co jednak nie odnosi ukutku. Przewodniczący znowu grozi opróżnieniem galeryi.

Rozpoczyna się długa, niesłychanie gorączkowo prowadzona dyskusya w kwestyi formalnej: czy i jak głosować. Konserwatyści wysilają się z widoczną irytacyą na umotywowanie wniosku, aby nie głosować. Przewodniczący wzywa obecnych, aby tylko ci z nich głosowali, którzy są właścicielami realności. Stwierdzono, że zostało w sali przeszło 80 uprawnionych do głosowania osób. Dyrektor tramwajów p. Mussil występuje na mownicę i z niesłychaną, dla nikogo niezrozumiałą gwałtownością i rozdrażnieniem, piorunuje przeciw jakiemuś odezwaniu się o niedołęstwie Rady miejskiej i stara się sterroryzować zgromadzenie, aby nie głosowało. Na zgromadzenie jednak nie oddziałały zupełnie wybuchy gniewu p. Mussila i uchwaliło ono jednogłośnie, aby przystąpić do głosowania.

Przewodniczący dr Jakubowski łączy tedy rezolucyę dra Łepkowskiego i dra Ponikły, jako żądające, aby posłowie krakowscy do Koła polskiego wstąpili i w niem pozostali. — przeciwstawiając im uchwalony przez komitet miejski wniosek Bandrowskiego, aby posłowie krakowscy starali się zawiązać nowe Koło polskie. Przewodniczący zarządza, aby głosujący za pierwszemi dwoma wnioskami przeszli na lewą, głosujący za wnioskami komitetu miejskiego na prawą stronę sali. Rozpoczyna się wędrówka. Po lewej stronie stanęło 10 do 12, po prawej koło 60 osób. Wnioski konserwatystów upadły w sposób, nie pozostawiający żadnej wątpliwości. Odezwały się huczne oklaski. Za wnioskiem p. Mikołajskiego oświadczyło się koło 20 głosów; więc wniosek ten upadł.

Przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Z ruchu wyborczego.

Z komitetu miejskiego. Dr Stanisław Ponikło wystąpił z komitetu i zawiadomił o tem jego prezesa p. Edmunda Klemensiewicza listem, w którym podaje powody, a raczej powód swojej rezygnacyi. Dr Ponikło zaznacza, że uchwały komitetu, powzięte na zgromadzeniu dnia 9 b. m., nie zgadzają się z jego zasadniczemi poglądami, skutkiem czego uważa współudział swój w dalszych pracach komitetu za zbyteczny.

Nadużycia wyborcze. Z Nowego Sącza donoszą nam:

W sobotę, dnia 10 b. m., wyłożono już w gmachu ratuszowym w Nowym Sączu nie jednę, ale aż trzy listy wyborcze z V kuryi nowosądeckiej. Starosta Jarosz bowiem zarządził, a burmistrz adwokat dr Barbacki uskutecznił podział miasta aż na trzy sekcye, z których każda ma wybierać osobnych wyborców, i tak: sekcya I z 1668 prawyborców wybiera 18, sekcya II z 845 prawyborców wybiera tylko 5, zaś sekcya III z 220 prawyborców wybiera tylko 2. Prawybory odbędą się w dniach 27 i 28 b. m. aż w 11 lokalach, a mianowicie: sekcya I w 8, sekcya II w 2, zaś sekcya III w jednym lokalu.

Partya socyalno-demokratyczna wnosi przeciw tym listom wyborczym nietylko przepisane ustawą reklamacye, ale nadto zażalenie do prezydenta ministrów dra Koerbera, gdyż miasto Nowy Sącz wybierając dotąd w V kuryi 25 wyborców, na sekcye nie było podzielone, ażeby każda sekcya innych wybierała wyborców i aby w każdej inne działy się nadużycia. — Nadto uwzględniono spis ludności jeszcze z przed kilkunastu laty i zaliczono w sekcyi I 9098 mieszkańców, z tych 1668 prawyborców, mających wybierać 18 wyborców, w sekcyi II zamieszczono 2314 mieszkańców, z tych 845 prawyborców, mających wybierać tylko 5, zaś w sekcyi III 855 mieszkańców, z tych 220 prawyborców, mających wybierać tylko 2, a zatem w sekcyi I przypada 92 na jednego wyborcę, w sekcyi II 169 prawyborców na jednego, zaś w sekcyi III 110 na jednego wyborcę, sekcye więc II i III są pokrzywdzone co do liczby wyborców, zaś wszystkie trzy sekcye co do prawyborców, których trzecia część nie została wpisaną do list wyborczych. Nowy Sącz bowiem liczy obecnie do 20.000 mieszkańców, a nie — jak uskuteczniony podział miasta wykazuje we wszystkich trzech sekcyach — tylko 12.267 mieszkańców, zaś co do prawyborców mamy ich tu w V kuryi z samego miasta przeszło 4000, podczas gdy we wszystkich trzech listach wyborczych wciągnięto razem tylko 2712 prawyborców.

Ze Lwowa otrzymuje „Naprzód“ następujące sensacyjne doniesienie:

Dr Byk, członek kahału lwowskiego, wybrał się z polecenia hr. Pinińskiego w podróż po Galicyi, aby skłonić kahały galicyjskie do energicznego poparcia kandydatów stańczykowskich.

W Czortkowskiem prawybory przeprowadzają się w ten sposób, że się je zapowiada zaledwo dwie godziny naprzód, a nadto zamyka się, wedle woli komisarza, bez odebrania głosów od wszystkich prawyborców. W jednej miejscowości — jak donosi „Diło“ — komisarz, kiedy pominięci prawyborcy prosili go, aby im nie odbierał ich prawa, wydobył rewolwer i zapowiedział, że będzie strzelać i tylko taktowna interwencya wójta zapobiegła nieszczęściu.

Przewidywaliśmy w jaki sposób reakcyoniści zechcą wyzyskiwać zamach na p. Goetza dla wyborów, a niedługo czekać nam wypadło, aby nasze przewidywania się sprawdziły. Oto bowiem „Gazeta Narodowa“, organ p. Merunowicza i pałacu pod kawkami, występuje w ostatnim numerze z taką kłamliwą denuncyacyą:

„Sprawa rozbójniczego napadu na pana Goetza w Okocimiu, pozostająca w związku z waryacką agitacyą ludowców, do reszty zdyskredytuje to szalbiercze stronnictwo“.

Pan Merunowicz, który tak gęsto sypie wyrazami w guście „szalbierstwa“, „podłości“, „nikczemości“, powinien się był przed napisaniem przytoczonego zdania zastanowić, czy owe wszystkie dosadne epitety są na miejscu.

Kandydatury. Ludowcy stawiają w V kuryi wielicko-bialskiej włościanina Jana Maślankę, a w IV nowosądeckiej włościanina Franciszka Guta z Poronina. Ludowcowi p. Stolarskiemu w IV kuryi myślenicko-wadowickiej ma być przeciwstawiony ze strony konserwatystów burmistrz wadowicki dr Opydo i br. Konopka, a Stojałowczykowi Dobiji w IV kuryi bocheńskiej wł. dóbr Włodek.

Socyalistyczne prawybory. W Dąbrówce polskiej i niemieckiej pod Nowym Sączem zwyciężyli przy prawyborach socyaliści.

Sejmik relacyjny dra Tadeusza Rutowskiego, byłego posła do Rady państwa z miasta Tarnowa, odbędzie się w środę dnia 14 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali teatralnej.

Myślenice, 10 listopada. Dnia 14 b. m. odbędzie się posiedzenie komitetu powiatowego wyborczego w sali Rady powiatowej w Myślenicach dla wysłuchania kandydatów na posłów IV i V kuryi.

A. Średniawski, poseł na Sejm.

Stanisławów, 11 listopada. Bardzo charakterystyczne, pomimo swej burzliwości, dwa zgromadzenia odbyły się dzisiaj. Przed południem odbyło się zgromadzenie, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, po południu zaś drugie, zwołane przez komitet stronnictwa skoncentrowanej demokracyi.

Na pierwszem stawał kandydat V kuryi adwokat dr Seinfeld, który wystąpił z niezmiernie ostrą krytyką programu stronnictwa demokratycznego, nazywając go rozwodnionym, naiwnym i niewykonalnym. Żądanie, iżby Koło polskie zmieniło statut do trzech miesięcy, skoro nie chciało go zmienić przez lat 33, nazywa mowca śmiesznem. Stańczycy byliby teraz głupi, gdyby się liczyli z tym „ogolonym lwem“, który dotychczas wiernie na dwóch łapach mu służył. Ostatni punkt programu stronnictwa demokratycznego, zapowiadający, że w razie obawy wybrania kandydata „antinarodowego“, demokracya będzie popierała kandydata konserwatywnego, „odkrywa przyłbicę demokracyi“. — Mowca porusza brzydką sprawę, kolportowaną dotychczas w formie pogłosek, że były poseł Stwiertnia, pomimo, że jest członkiem komitetu skoncentrowanej demokracyi, równocześnie utrzymuje konszachty z komitetem centralnym, do którego nawet miał zgłosić swoją kandydaturę.

Tu zerwała się burza. Okrzykom „hańba“ nie było końca. — Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę w myśl postulatów stronnictwa socyalno-demokratycznego i obwołało p. Seinfelda kandydatem na V kuryę.

Popołudniowe zgromadzenie rozpoczęło się burzą i nią się skończyło. Zeszły się trzy stronnictwa, mianowicie demokratyczne, czysto kolejarsko-zawodowe i socyalistyczne.

Przewodniczył inspektor kolejowy Hauser. — Adwokat dr Lorsch przedstawił zgromadzeniu wnioski stronnictwa skoncentrowanej demokracyi i żądanie, iżby przyszły poseł pod tym warunkiem do Koła polskiego wstąpił, jeżeli do trzech miesięcy statut jego radykalnie zostanie zmieniony — inaczej ma wystąpić.

Wniosek ten upadł, jak niemniej następny, uczyniony przez kolejarza p. Dziekońskiego, iżby przyszłemu posłowi zostawić „wolną rękę“, natomiast przeszedł całkiem niespodziewanie wniosek socyalisty p. Seinfelda, że poseł stanisławowski do Koła polskiego nie wstąpi, ale utworzy wspólnie z innymi posłami 30 miast klub demokratyczny. — Oprócz tego radykalnego wniosku uchwalono jeszcze dodatkowy wniosek, uczyniony przez dra Borala, wyrażający Kołu polskiemu za dotychczasową politykę potępienie.

Wreszcie interpelował inżynier Szeps byłego posła Stwiertnię w sprawie zarzucanego mu przeniewierstwa i porozumiewania się z komitetem centralnym i władzami rządowemi, ale z powodu nieobecności p. Stwiertni odpowiedzi na tę interpelacyę nie otrzymał.

Dr Lorsch zapewnił wzburzone zgromadzenie, że komitet stronnictwa demokratycznego sprawę tę wyjaśni.

Dnia 18 b. m. odbędzie się w Czerniejowie wiec ruskich wyborców. — Zwołuje go partya radykalna ruska.

Na Śląsku prawybory w gminach powiatu cieszyńskiego i jabłonkowskiego są prawie ukończone i wypadły, jak donosi śląski „Przegląd Polityczny“, bardzo dobrze. Jest tedy uprawniona nadzieja, że kandydaci nasi zwyciężą, jeżeli będzie karność. — „Silesia“ twierdzi, że udział uprawnionych prawyborców w oddawaniu głosów był bardzo mały. W niektórych miejscowościach, liczących 1500 do 2000 mieszkańców, którzy mieli wybierać trzech, a nawet czterech wyborców, stawiło się do urny zaledwie 5—10 prawyborców.

Kronika.

Kraków, 12 listopada.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli członkowie kasyna w Ropczycach zamiast uczty pożegnalnej dla p. dra Bolesława Strowskiego, adwokata krajowego, i p. dra Augusta Olszewskiego, adjunkta sądowego, przeniesionych do Rzeszowa, kwotę 60 koron 78 h. Obu powyższym panom, na których życzenie kwota ta złożona została, jakoteż członkom Towarzystwa kasynowego w Ropczycach, składa najserdeczniejsze dzięki Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie.

P. Wł. Reymont prosi nas o zaznaczenie: Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej odrzucił żądanie wypłacenia 100.000 rubli, jakich za pośrednictwem adwokata Hirschbanda domaga się p. Reymont, tytułem odszkodowania za skaleczenie w katastrofie kolejowej.

Na szkołę imienia królowej Jadwigi, która ma być otwartą w roku bieżącym w Zwardoniu na kresach Galicyi zarząd krakowskiego Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej urządza wraz z komitetem zaproszonych pań loteryę gospodarczą dnia 9 p. m. Na cel ten panie Morelowska i Murdzieńska przysłały pierwsze fanty.

Zgromadzenie węglarzy. Kwestya węglowa w Krakowie, na którą składa się istniejąca drożyzna tego artykułu potrzeb domowych, wynikłe z tego założenie miejskiego składu węgla i t. p., skłoniły krakowskich właścicieli drobnych składów węgla do ogólnego zebrania zawodowego w sali Rady miejskiej, które odbyło się tamże wczoraj o godz. pół do 2 i trwało do 4 po południu. Na zgromadzenie przybyło około 100 uczestników zebrania, władzę reprezentował komisarz policyi, p. Banach. Obrady zagaił właściciel drobnego składu węgla, p. Boczarski, a w gorącej dyskusyi, która się wyłoniła, zabierało głos kilkunastu mowców, między nimi pp. Mikołajski i dr Szaflarski w charakterze doradców zebrania.

Mowca Mikołajski bardzo energicznie uderzał na rząd za forytowanie kartelu wielkich baronów węglowych, za co komisarz policyi, p. Banach, dwukrotnie głos mowcy odbierał — w końcu zgromadzenie uchwaliło następujące rezolucye p. Mikołajskiego:

Zgromadzenie drobnych sprzedawców węgli w Krakowie ofiaruje Magistratowi m. Krakowa zysk 5 centów (10 halerzy) na 50 kilogramach węgla. — Z uwagi, że wedle dotychczasowych stosunków, Magistrat sprzedaje węgiel z odniesieniem do domu po cenie 45 ct. za 50 kilogramów, zobowiązują się drobni sprzedawcy węgiel, pobrany po powyższej cenie z Magistratu, sprzedawać po 45 centów za 50 kilogramów. — Różnica między ceną ofiarowaną a ceną przyjętą przez Magistrat, usprawiedliwia się mniejszemi kosztami administracyjnemi, jak przy sprzedaży prywatnej.

Z uwagi, że obecne niesłychane podrożenie węgla spowodowanem zostało zmową właścicieli kopalń węgla, z uwagi, że kartel jest rozbojem, dokonanem na ogóle konsumentów, z uwagi, że władzy politycznej służy prawo ustanawiania cen na artykuły konsumcyi niezbędnę, a nawet prawo karania za przekroczenie taryf, uchwalają zgromadzeni drobni sprzedawcy węgla:

Magistrat jako władza polityczna dla m. Krakowa poweźmie inicyatywę w tym kierunku, aby na drodze ustawodawczej zapobieżono zmowom właścicieli kopalń, mającym na celu podrożenie węgla.

Mocą swej władzy ustanawiać będzie dla m. Krakowa od terminu do terminu dla hurtownych sprzedawców węgla ceny i ceny te do wiadomości publicznej podawać będzie.

Postara się o to, aby hurtownicy sprzedający węgle powyżej cen, przez magistrat według ustępu II ustanowić się mających, do odpowiedzialności karnej po myśli paragrafu ustawy karnej pociągnięci byli.

Magistrat zaprowadzi własnym kosztem wagę, służącą do odważania węgla i poświadczać będzie urzędownie ilość pobranego od hurtownika węgla, a to bez względu czy kupujący jest drobny sprzedawca czy konsument.

W końcu postanowiono udać się do prezydenta miasta w dniu dzisiejszym z szeregiem żądań, któreby miały na celu uchronienie 200 rodzin węglarzy od ruiny materyalnej. Istotnie dziś około 11 godziny rano zabrali się wspomniani składownicy u prezydenta z żądaniem, aby — na czem zyska administracya miejska — rozprzedaż węgla dla ubogiej ludności im powierzono, oraz, aby węgiel ten sprzedawano istotnie biednym, tym, którzy się wykażą poświadczeniem magistratu co do swego ubóstwa.

Prezydent miasta p. Friedlein uznał za stosowne odpowiedzieć im, aby wnioski swe i żądania złożyli na piśmie, a wtedy mogą być dopiero brane pod rozwagę magistratu. Z wczorajszego posiedzenia zanotować jeszcze warto przemówienie dra Szaflarskiego, który wezwał zgromadzonych do organizowania się, bo wtedy tylko mogą uzyskać dla siebie pewne korzyści.

Z Kasyna powszechnego. Doroczne zebranie na ucztę św. Marcina odbyło się w sobotę o godz. 8 wieczorem w tutejszem Kasynie powszechnem. Tym razem było wiele pań i bawiono się wybornie. Prezes wzniósł toast na powitanie gości — a w szczególności pań. P. J. Otto podniósł wielkie zasługi sekretarza Kasyna, p. Bol. Sulimierskiego, prosząc go imieniem wydziału całego, by i dalej zechciał pracować i pozostać na swem stanowisku. — Po uczcie śpiewano, grano, a zakończyły zabawę ochocze tańce.

Uniwersytet ludowy. We wtorek, środę i czwartek 13, 14 i 15 b. m. wykładać będzie dr Stanisław Zakrzewski dzieje rozbiorowe Polski, od godziny 7 do 8 w amfiteatrze św. Anny.

„Jagellonia“. Dziś otwarty został nowy lokal tego akademickiego stowarzyszenia przy ulicy św. Jana l. 2, I p. Uroczyste otwarcie i poświęcenie lokalu nastąpi w ciągu bieżącego miesiąca. Godziny urzędowe wydziału codziennie od 12—1 i od 5—6.

Praktykanci tutejszego powszechnego krajowego szpitala św. Łazarza wnieśli przed kilku miesiącami podanie do Wydziału krajowego o wynagradzanie ich pracy, grożąc ewentualnie strejkiem w razie nieuwzględnienia petycyi. Jak się dowiaduje „Czas“, Wydział krajowy postanowił do preliminarza budżetu krajowego na rok przyszły wstawić dla trzech najstarszych praktykantów adjuta po 600 koron, oraz podnieść płace sekundaryuszów z 1.000 na 1.200 koron i z 1.200 na 1.400 koron. Liczba praktykantów szpitala waha się między 25 a 30, dlatego uważają, że przyznanie tylko 3 adjutów jest niewystarczające i zamierzają robić kroki o powiększenie liczby adjutów, znoszących raz na zawsze zasadę bezpłatności pracy. Liczba sekundaryuszów, którym Wydział krajowy projektuje przyznać podwyższenie płac, wynosi 14; zazwyczaj praktykanci po upływie 2 lat praktyki otrzymują posady sekundaryuszy.

Z teatru komunikują nam: Henryk Sienkiewicz przyrzekł w tych dniach nadesłać naszemu teatrowi swoją jednoaktową komedyę „Swaty pana Zagłoby“, która graną będzie w dzień jubileuszu wielkiego pisarza.

Wprowadzony został obecnie system wznowień na widowiska czwartkowe.

W tym tygodniu granem będzie po raz pierwszy w tym sezonie „Zaczarowane koło“ Lucyana Rydla.

Wieczór humorystyczny p. Lelewicza ściągnął wczoraj do sali hotelu Saskiego licznych zwolenników śmiechu i wesołości. P. Lelewicz, znany już publiczności krakowskiej ze swoich występów w operetce lwowskiej oraz z popisów solowych, urządzanych rok rocznie u wód, wyrobił sobie już pewnego rodzaju popularność, a monologi i typy, przedstawiane przezeń, odznaczają się istotnie silną charakterystyką i szczerze humorystycznym podkładem. Dalekim jest wprawdzie p. Lelewicz od tego stopnia artyzmu, jaki w kreacye swe wciela p. Fiszer, będący zawsze niedoścignionym wzorem dla wszystkich monologistów, a nawet nie dorównywa p. Arturowi Zawadzkiemu, niemniej jednak popis jego dostarcza pod dostatkiem zabawy i znamionuje znaczną rutynę i aktorskie wyrobienie. Gdyby nie pewna jednostajność i stale powtarzające się te same ruchy, możnaby w niektórych jego kreacyach dopatrzeć głębszej charakterystyki i artystycznego cieniowania. Z wczorajszego programu najwięcej podobała się „Rozmowa pijanego z księżycem“ i „P. Pipermenth na wodach“, gdzie artysta, przebrany za żydówkę, wybornie naśladuje dykcyę i gwarę pospólstwa żydowskiego, budząc wybuchy wesołości. Sala była wczoraj szczelnie zapełnioną a słuchacze nie szczędzili wykonawcy oklasków.

Ułatwienia dla rezerwistów. Wspólne ministerstwo wojny wydało szereg rozporządzeń dla rezerwistów i rezerwistów, należących do rezerwy uzupełniającej, które zawierają w sobie ulgi przy wstępowaniu ich do służby czynnej. Wogóle postanowiono, aby żołnierze, należący do tych kategoryj, przenoszeni byli do tego okręgu uzupełniającego, w którym stale przebywa, chociażby do niego nie należeli, ani nie posiadali tam przynależności. — W ten sam sposób mają być przenoszeni ci żołnierze z rezerwy uzupełniającej, którzy w obrębie odnośnej komendy uzupełniającej posiadają przynależność, lecz przynajmniej od dwóch lat mieszkają po za granicami tej komendy.

Odnośne przeniesienia dokonywać się będą: w roku bieżącym dnia 31 grudnia, później w dniu 1 października, a u rezerwistów z rezerwy uzupełniającej po odbytem wykształceniu rekruckiem. Od powyższych ułatwień wyjęci są jednoroczni ochotnicy.

„Dom polski“ w Morawskiej Ostrawie, któremu z powodu ucieczki architekta Badowskiego w pierwszym popłochu przepowiadali niektórzy likwidacyę, może będzie i nadal istnieć, niewielką bowiem kwotę, potrzebną dla jego sanacyi, ogół polski potrafi zebrać. Pocieszającą tę wiadomość podaliśmy w niedzielnym numerze „Nowej Reformy“, wyświetlając zarazem stosunki tej ważnej kresowej instytucyi. Bardzo niepatryotycznie postąpiła sobie „Gwiazdka Cieszyńska“, doniósłszy w ostatnim numerze wbrew prawdzie, że „Dom Polski“ runął. „Wiedzieliśmy — pisze „Gwiazdka“ — że instytucya ta, którą przywołał do życia przyjaciel socyalistów, dr Seidl, utrzymać się nie może, bo trudno żądać, aby lud polski tu na kresach naraz na tyle instytucyj składał pieniądze. Dr Seidl, który w kilku latach zrobił sobie znaczny majątek jako lekarz w Niem. Lutyni, i który założył socyalistyczne pismo „Głos ludu śluskiego“, chciał się stać wielkim i bez żadnych środków wziął się do budowy domu polskiego w Ostrawie. Bez pieniędzy trudno jednak coś dokazać. Wybudowano wprawdzie dom, ale kiedy się to stało, nie potrafiono go utrzymać, tak, że zarządzono już teraz jego likwidacyę“. Ponieważ redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej“ p. Kreisel jest politycznym i osobistym przeciwnikiem dra Seidla, więc w piśmie swoim stara się szkodzić instytucyi polskiej, którą na kresach wzniósł nie dr Seidel, lecz cały ogół polski. Zaiste — smutne to świadectwo prywaty.

Miła macocha. Pod tym tytulikiem przed paru dniami donieśliśmy, że niejaka pani Melania Zbigniewicz, żyjąc w niezgodzie ze swą pasierbicą Jadwigą, oblała ją na ulicy Długiej kwasem solnym. Otóż wspomniana p. Melania Zbigniewicz oświadcza nam, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywą, a rozsiewacza tych wiadomości pociągnie do karnej odpowiedzialności.

Dobre poprawiny. Jakie to musiały być poprawiny po weselu u Apolonii Wołek, żony stolarza przy placu Matejki 2, najlepiej świadczy fakt, że jedna z uczestniczek tej zabawy, tj. sama Apolonia Wołek, lat 26 licząca, podczas zabawy o godz. 11 przed północą wypadła z okna pierwszego piętra na bruk i odniosła ciężkie obrażenia ciała. Przywołane pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło Apolonię na miejscu i zostawiło ją w leczeniu domowem.

Z sali sądowej. 81 lat liczący starzec, głuchy i siwy, żyd Abraham Kluger, rodem z Wiśnicza zasiadł dziś na ławie oskarżonych przed krakowskim trybunałem karnym sędziów przysięgłych. Był jeszcze drugi oskarżony, współwinny Dawid Pelzroth, starzec 89-letni, lecz ten w ciągu śledztwa zmarłszy, całą odpowiedzialność zostawił na barkach Klugera.

Kluger oskarżony jest o to, że wraz z nieżyjącym już Pelzrothem, a za doradą Feila Lindenberga, szynkarza z Damienic powiatu bocheńskiego, słuchani w starostwie bocheńskiem, w roku 1898 dwukrotnie jako rzekomi świadkowie ślubu, odbytego przed kilkunastu laty pomiędzy Abrahamem Goldmannem a Hindą Kanowitz — fałszywie pod przysięgą zeznawali, wskutek czego władze w błąd wprowadzili, a prawego sukcesora zmarłego później Goldmanna, małoletniego Markusa Goldmanna, na utratę prawnie mu się należącego spadku narazić mogli: w imieniu którego to małoletniego syna z pretensyami do spadku występuje druga żona zmarłego Goldmanna, Anna Goldmann. Umierający bowiem Goldmann zapisał swój cały majątek swej nieślubnej córce Maryi Roth, gdy podług prawa jednak spadek miał przypaść drgiej żonie zmarłego, Annie, a względnie jej prawemu synowi, owa Marya Roth postarała się przez postawienie dwóch wymienionych fałszywych świadków o stwierdzenie legalności swego pochodzenia, tem samem prawego właściciela pozbawiła przynależnego spadku.

Rozprawie przewodniczy radca sądu krajowego Ursel, oskarża prokurator dr Solak, bronią adwokaci dr prof. Rosenblatt i Oberländer. Do rozprawy powołano 10 świadków — przykry widok przedstawia na ławie oskarżonych ten 81-letni starzec, który jeśli kiedyś zbłądził, dziś absolutnie wyniszczony wiekiem i chorobą, głuchy i trzęsący się, nie wie o co właściwie jest oskarżony, nie rozumie aktu oskarżenia, nie słyszy pytań, siedzi na ławie jak mumia. Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Rozpacz za matką, która zmarła przed kilku tygodniami, skłoniła najmłodszego, zdolnego ucznia jednej z naukowych instytucyj Krakowa do zamachu samobójczego. 20 lat liczący Franciszek Miszczyński, zamieszkały przy placu Matejki, odebrał sobie życie przez powieszenie. Śmierć skonstatował przybyły na miejsce katastrofy dr Schneider.

Dla robotników. Ponieważ obecne stosunki sanitarne w Galicyi są pomyślne, śląski rząd krajowy zniósł rozporządzenia z dnia 26 maja i 3 września 1899 r., wydane z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia ospy z Galicyi na Śląsk, a odnoszące się do badania przybyłych z Galicyi do Śląska robotników. Obecnie przełożeni śląskich gmin mają wobec robotników galicyjskich przestrzegać tylko przepisów ogólnej państwowej ustawy sanitarnej, a mianowicie § 4 lit. a.

Kronika lwowska. Teatr lwowski wystawi wkrótce „Blagierów“ Bałuckiego, następnie „Ksenię“, poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego; „Wspomnienia“, obraz sceniczny w 1 akcie przez Gryfitę; „Hajduczka“, komedyę w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“, uscenizował J. Popławski; „Rodzeństwo“, komedyę w 4 aktach Ignacego Grabowskiego. Z oper: „Romea i Julię“ Gounoda z panną Korolewicz i p. Myszugą; następnie operę Masseneta „Manon“.

We Lwowie umarł nagle Józef Chudyk, jeden z najstarszych chórzystów sceny lwowskiej, znany pod nazwiskiem Chudkowskiego.

Wieliczka, 11 listopada. Wczoraj odegrano w tutejszym amatorskim teatrze na cele dobroczynne „Narzeczoną“, komedyę Józefa Korzeniowskiego i „Nocleg w Apeninach“, operetkę A. hr. Fredry przy licznie zebranej tutejszej i okolicznej publiczności. Przedstawienie wypadło pod każdym względem znakomicie, a jakkolwiekbądź pani A. K., panny M. B., Wal. S., R. H., Wan. S., O. M., panowie E. K., J. B., W. P., T. Ch., L. B., J. G. i W. O. zbierali zasłużone oklaski, to przecież z całą sumiennością podnieść musimy piękny śpiew i szkołę pani A. K., nabycie nowych sił panien O. M. i Wan. S., których występ bardzo miłe na publiczności sprawił wrażenie — oraz ciężką i mozolną pracę niestrudzonego dyrektora teatru amatorskiego, oraz instruktora i reżysera operetki i całego przedstawienia p. Teodora Popiołka. Ładne kostyumy pań i panów, gustownie przybrana scena i doskonała muzyka salinarna dopełniły pięknie obmyślanej całości.

Pomnik Mickiewicza w Tarnowie, który — jak wiadomo — wykonał p. Tadeusz Błotnicki, odsłoniętym będzie dnia 26 listopada.

Ślub. W Nowym Sączu odbył się w sobotę ślub p. Jerzego Weissa, zarządcy firmy „Otto Foerster“ w Tarnowie z panną Szameitówną, córką radcy sądowego.

Dezerter. Z Nowego Sącza piszą nam: P. Myszka z Nowego Targu wstąpił do służby wojskowej na 3 lata przy 20 pułku piechoty. W sobotę nad ranem znikł Myszka zostawiwszy ubranie wojskowe, widocznie tedy przebrał się w suknie cywilne. Zarządzono śledztwo i pogoń.

Aresztowania w Przemyślu. Z Przemyśla donoszą do „Naprzodu“: W sobotę wieczorem około

godziny 6 przewieziono w kilku dorożkach z policyi do sądu wszystkich aresztowanych, podejrzanych przez policyę o pobicie oficerów 58 p. p. Przed gmachem więziennym zebrało się około kilka tysięcy robotników, którzy w chwili, gdy wysiadali z dorożek aresztowani, wznosili okrzyki na cześć tychże, co dało powód do rozpędzania zebranych przez skonsygnowaną policyę przed gmachem więziennym.

Prócz wymienionych już, aresztowano w piątek dodatkowo jeszcze tokarza kolejowego, Wronę, którego również odstawiono do sądu; Olearczyka Jana zaś wypuszczono. Aresztowanych i odstawionych do sądu jest 9 osób.

Kronika warszawska. Pogrzeb ś. p. Trejdosiewicza, b. profesora uniwersytetu, odbył się w sobotę przed południem. W kościele mowę żałobną wygłosił ks. Budny. Zwłoki przewieziono na cmentarz na czterokonnym wozie, na którym złożono wiele wieńców z napisami na wstęgach, a między innemi: „Wdzięczni uczniowie swojemu przełożonemu“, od redakcyi „Ateneum“, „Pamiętnika fizyograficznego“, od Tow. badaczów przyrody itd.

Odbył się koncert „Lutni“ na benefis zasłużonego jej dyrektora Piotra Maszyńskiego. Benefisantowi zgotowano serdeczną owacyę.

Nowy salon Krywulta gromadzi sporo obrazów, w ostatnich czasach istotnie pięknych. Najbardziej wpił się w serce publiczności Jacek Malczewski ze swojemi przecudnemi symbolami. Chełmoński, Aleksander Gierymski, Olga Boznańska, Pieńkowski — wszyscy ci obrazami swojemi zwracają ogólną uwagę. Z młodych pejzażystów wyróżniają się: Dąbrowski, Cięgliński i Stanisław Fabijański. Ten ostatni zdobywa coraz większe powodzenie. Obrazy jego odznaczają się poczuciem tonów natury, co wybornie odczuwa się w obrazie „Wschód słońca na Wawelu“. Również podoba się bardzo Fabijańskiego „Targ na owoce“.

Jubileuszowe przedstawienia „Halki“ (po raz pięćsetny) dane będą dnia 2 grudnia po południu i wieczorem. Dochód wieczorny dyrekcya teatrów przeznacza na rzecz rodziny po ś. p. Stanisławie Moniuszce.

Obsada „Halki“ na widowisku popołudniowem będzie następująca: Halka — p. Korolewiczówna, Jontek — p. Floryański, Janusz — p. Górski, Stolnik — p. Chodakowski, Zofia — p. Bogucka, Dziemba — p. Kawalski, Dudziarz — p. Dyliński. Góral — p. Wołoszko.

Obsada „Halki“ na przedstawieniu wieczornem: Halka — p. Kruszelnicka, Jontek — p. Sienkiewicz, Janusz — p. Grąbczewski, Stolnik — p. Didur, Zofia — p. Skulska, Dziemba — p. Dyliński, Dudziarz — p. Kawalski, Góral — p. Wołoszko.

Opera będzie całkowicie przescenizowana i otrzyma nowe kostyumy i dekoracye.

Orkiestra „Filharmonii“ została już zorganizowaną. Większa część pulpitów obsadzona została siłami polskiemi.

Maurycy hr. Zamoyski ogłosił konkurs na utwory następujące: 1) Symfonię, suitę lub inny większy utwór na orkiestrę. Nagroda 1000 rubli. 2) Koncert na fortepian, skrzypce lub wiolonczelę z orkiestrą. Nagroda 500 rubli. 3) Sonatę fortepianową ze skrzypcami lub wiolonczelą, albo też kwartet smyczkowy lub z fortepianem. Nagroda 500 rubli.

Towarzystwo sztuk pięknych odbyło walne zgromadzenie, na którem przyjęto zapis ś. p. z Lindów Goreckiej i uchwalono szereg upoważnień w tej sprawie dla wydziału Towarzystwa.

Z procesu chojnickiego. W sobotę po południu sąd przysięgłych w Chojnicach wydał wyrok w sprawie krzywoprzysięstwa, którego dopuścili się niektórzy świadkowie przez świadomie fałszywe zeznania w procesie o zamordowanie studenta Wintera. Masłow otrzymał rok, a Rossowa półtrzecia roku więzienia. Resztę obwinionych sąd uwolnił.

O zamach na szacha perskiego. Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczył się proces przeciwko Salsonowi, sprawcy niedoszłego zamachu na szacha perskiego. Przewodniczący trybunału przypomniał oskarżonemu, że był przecież dobrym żołnierzem, a jako podoficer, zaskarbił sobie zaufanie przełożonych, na co Salson odpowiedział: „Wówczas byłem obrońcą kraju — teraz jestem żołnierzem rewolucyi“. Śledztwo wykazało, że oskarżony nosił się z myślą wykonania zamachu na Rothschilda i Casimir-Périera, ale nie nadarzyła mu się do tego dobra sposobność. Trybunał skazał Salsona na dożywotnie roboty przymusowe, a obwiniony przyjął wyrok w milczeniu.

Katastrofa kolejowa. Z Tyflisu donoszą pod 10 b. m. Dziś o godz. 11 m. 40 przed południem pociąg osobowy, dążący z Tyflisu do Karsu, rozbił się koło rozjazdu w Macra. Wagon z bagażami zdruzgotany. Lokomotywa i trzy wagony spadły z nasypu. Rannych pięć osób: kilka potłuczonych.

Z Paryża donoszą, że p. Wincenty Trojanowski, autor medalu pamiątkowego na 500-letni jubileusz założenia wszechnicy Jagiellońskiej, wykończa obecnie medal na cześć Sienkiewicza. Na stronie głównej tego medalu umieszczony jest portret autora „Krzyżaków“ z jego imieniem, nazwiskiem i pseudonimem. Strona odwrotna wyobraża ideę przewodnią z „Quo vadis“, oraz wypis dwudziestu główniejszych dzieł Sienkiewicza. Medal ten będzie wybity w paryskiej mennicy w końcu przyszłego miesiąca.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 13 listopada: „Odrodzenie“.
We środę 14 listopada: „Dama dworu“.
We czwartek 15 listopada: „Zaczarowane koło“.

Z kalendarza. We wtorek 13 listodada: Homobona w. i Dydaka; we środę 14 listopada: Jozafata Kuncewicza b. m.; we czwartek 15 listopada: Leopolda wyzn. i Gertrudy p.

Wschód słońca 13 listopada o godzinie 6 minut 54; zachód o godzinie 3 minut 58. Długość dnia godzin 09 minut 04.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go listopada pogoda. — Termometr od + 1·8 doszedł do + 11·3 Barometr idzie w górę.

Dnia 12 listopada o godzinie siódmej rano stan barometru był 741·8 mm., termometru + 1·6 C. — Wiatr północny.

Teatr.

„Kłamczyni“. Sztuka w 3 aktach Alfonsa Daudeta.

O ile wielkim i wykwintnym w beletrystyce francuskiej pisarzem pozostanie Alfons Daudet, o tyle wszystkie niemal jego utwory pisane dla teatru, są udramatyzowanemi pomysłami powieściowemi lub nowelistycznemi. Z licznego ich cyklu tylko „Fromont i Risler“ doczekał się znaczniejszego powodzenia i utrzymuje się po dziś dzień na repertoarach scen europejskich; wszystkie inne nie wyłączając „Numy Rumestana“, a nawet „Safony“ pojawiały się na scenie dla honoru nazwiska autora i dla przysporzenia mu dochodu. Ale jeżeli Francya ma obowiązki wdzięczności dla swego wielkiego powieściopisarza, to nas bynajmniej nie obowiązują te względy i dlatego zdaje mi się, że „Kłamczyni“, jedna z ostatnich, a najmniej udałych sztuk Daudeta, całkiem niepotrzebnie przesunęła się w sobotę przez naszą scenę.

Nie posiadając wrodzonego nerwu scenicznego i nie umiejąc zręcznie snuć akcyi dramatycznej, Daudet posiadał jednak w wysokim stopniu talent budowania sztuk dla roli. Przykład tego mamy w całym jego teatralnym dorobku, dość przypomnieć rozgłośną „Safo“, która tylko po mistrzowsku nakreślonej tytułowej postaci popularność swą zawdzięczała. Do takiej samej kategoryi należy także „Kłamczyni“, mająca wszystkie wady przeróbki powieściowej. Ponad wątłą akcyą dramatyczną powieściowego pomysłu unosi się tu w całej plastyce rysów i wytwornej charakterystyce psychologicznej tytułowa postać sztuki, owa Marya Deloche, demoniczny typ kłamliwej natury niewieściej, która oplątawszy w swe sieci łatwowiernego arystokratę Jerzego Nattier, doprowadza go do tego, że porzuca on matkę, rodzinę, majątek i stosunki, zaślubia awanturnicę i ciężką pracą walczy o byt dla siebie i dla niej. Ale kobieta, dla której kłamstwo i udawanie stało się drugą naturą, nawet pod wpływem uszlachetniającego uczucia miłości nie może się otrząść z występku. Nie dość, że oszukała męża posługując się podrobionemi papierami, nie dość, że podawała się za wdowę, wiedząc, że pierwszy mąż jej malarz Olivier żyje, ona i teraz jeszcze nie może się zdobyć na odwagę zerwania występnych związków z bogatym bankierem, gdyż obawia się, aby ów protektor świadomy jej przeszłości nie zdradził jej tajemnicy przed Jerzym. Dopiero kiedy nadchodzi chwila rozstrzygająca, kiedy progi ich domu ma przekroczyć jej pierwszy mąż Olivier, będący przyjacielem Jerzego — wówczas widząc, że kłamstwo dalsze na nic się nie przyda — Marya zażywa truciznę i śmiercią okupuje dobrowolnie swą ciężką winę. Tajemnicę jej zgonu i jej zagadkowego postępowania wyjaśnia Jerzemu zjawiający się w ostatniej chwili Olivier, który w zmarłej poznaje swą żonę.

Sztuka, jak z powyższego widać, nie posiada zgoła stopniowania akcyi i przesuwa się tylko przed naszemi oczami w szeregu obrazów jaskrawych melodramatycznych, na tle których widnieje w całej sile ujemnych rysów tytułowa postać „Kłamczyni“.

Grała ją u nas p. Siemaszkowa tak pięknie, że dla tej gry mającej wszystkie znamiona skończenie artystycznej kreacyi, przeprowadzonej przez wszystkie odcienia skomplikowanej psychologii przewrotności, można zapomnieć o błędach sztuki i usprawiedliwić jej wystawienie. Tą rolą dowiodła p. Siemaszkowa, że może sięgać po najtrudniejsze role z zakresu dramatycznego i umożliwić teatrowi zaszczytne i wysoce odpowiedzialne zadanie w zakresie dramatycznego repertoaru. P. Sosnowski, któremu przypadła w udziale rola Jerzego, obudził żywe zainteresowanie bardzo starannem i pomysłowem opracowaniem jej szczegółów. Jestto artysta rutynowany i mający dar trzymania roli w jednolitym rysunku i podkreślaniu refleksyjnych jej pierwiastków. Powinien wszelako starać się o większą różnorodność rysów i pewne ożywienie ruchów, któreby nadało grze jego więcej urozmaicenia. P. Walewski małą rolę księdza de Sonancourt zarysował z talentem i wyposażył głębszemi akcentami, a p. Wolska była jak zawsze pełną szlachetnej godności i macierzyńskiego uczucia margrabiną Nattier. Drobną, ale wdzięczną rólkę Lucyny de Brives odegrała nie bez wdzięku p. Czechowska.

Dobrej gry artystów naszych i starannej wystawy szkoda jednak dla sztuki nie okupującej swą wartością nakładu włożonej w jej przygotowanie pracy i kosztów. „Kłamczynię“ bowiem zaliczyć należy w każdym razie do omyłek repertoarowych.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

W sprawie nowej taryfy cłowej odbyło się we Lwowie zebranie pod przewodnictwem prof. Pilata w biurze Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. W zebraniu tem wzięli udział: ze strony krakowskiej Izby handlowej dr Benis; imieniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego dr Krzyżanowski; naczelnicy dyrekcyi domen i lasów: pp. Hirsch i Rosenberg; dalej pp. Dattner i Falter z Krakowa. Prof. Pilat, zagajając posiedzenie, podniósł, że wśród przygotowawczych prac nad nową taryfą cłową wyłonił się projekt obłożenia drzewa cłem wywozowem. Reprezentanci Izb handlowych we Lwowie i Krakowie postanowili rozwinąć wspólną akcyę z Towarzystwami gospodarskiemi i leśnemi, gdyż idzie tu o sprawę niemałej dla kraju wagi. Po ożywionych obradach uchwaliło zebranie użyć wszelkich możliwych środków, ażeby projekt obłożenia drzewa cłem wywozowem nie przyszedł do skutku.

Wykaz czynności Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością za miesiąc październik.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 217.800 K 63 h. Wpłynęło 1390 K — h. Zwrócono 49 K 26 h. Stan z końcem miesiąca 129.141 K 37 h.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 798.902 K 24 h. Wpłynęło 40.660 K 37 h. Zwrócono 49.542 K 17 h. Stan z końcem miesiąca 790.020 K 44 h.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 1,204.671 K 67 h. Spłacono 421.148 K 77 h. Udzielono nowych 415.950 K 68 h. Stan z końcem miesiąca 1,199.473 K 58 h.

Ostatnie wiadomości.

— Wydatki Niemiec na wyprawę do Chin przedstawiają się wedle świeżo przedłożonego żądania kredytu przedłożonego Radzie związkowej w kwocie **152.772.000 marek.** Mianowicie zażądano: 1) Na wydatki zarządu wojsk lądowych 119,800.000 marek; 2) na wydatki zarządu marynarki 28,857.000 marek: — 3) na wydatki zarządu poczty i telegrafu 3,800.000 marek; 4) na pensye wdowie i sierocę 243.000 i 5) na koszta medalu wybić się mającego dla uczestników wyprawy 70.000 marek.

Wydatki te obliczone są po dzień 31 marca 1901 roku i należą do roku rachunkowego 1900. Od 1 kwietnia 1901 roku dalsze wydatki na cele wyprawy wstawione będą w rachunek tegoż roku.

Siła korpusu ekspedycyjnego Niemiec, znajdującego się w Chinach wynosi: 582 oficerów, 120 lekarzy, 161 urzędników wojskowych, 27 podurzędników, 18.712 szeregowców i 5574 koni.

Powyższe żądanie kredytu przedstawiono Radzie związkowej, jako trzeci kredyt dodatkowy do budżetu z 1900 roku.

— Komisya amnestyjna francuskiej Izby deputowanych przyjęła wnioski sprawozdawcy Délibéré-Desgardes'a, żądające powszechnej amnestyi, która ma objąć także skazanych przez Trybunał państwowy, od której zaś wyłączeni zostaliby tylko skazani z powodu zdrady kraju. Ponieważ rząd sprzeciwia się ułaskawieniu Déroulède'a i towarzyszy, powstaną prawdopodobnie ożywione rozprawy, gdy referent komisyi wystąpi z temi wnioskami wobec pełnej Izby. Prawdopodobnie socyaliści i monarchiści z kwestyi ułaskawienia ukują wspólnie broń przeciwko gabinetowi Waldecka-Rousseau.

Proces Hilsnera.

Pisek, 11 listopada.

Wczoraj w południe miało się ukończyć postępowanie dowodowe, gdy niespodziewanie anonimowy list zakwestyonował identyczność zwłok Maryi Klimównej donosząc, że osoba tego nazwiska jest bufetową w kawiarni „Impérial“ w Mannheimie. Urzędowe doniesienie ze strony policyi nie nadeszło jeszcze w tej sprawie, atoli prywatne telegramy skonstatowały, że w Mannheimie była rzeczywiście niejaka Marya Klimówna bufetową w kawiarni „Impérial“, a potem w hotelu „Wiktorya“, obecnie zaś jest kasyerką w handlu Lorscha. Ta jednakże Marya Klimówna pochodzi z Węgier, wychowywała się w Znaimie, poczem udała się do Węgier, nie ma więc prócz nazwiska nic wspólnego z rodziną Klimów z Polnej.

Z taką niecierpliwością oczekiwany świadek Jozua Erbmann, na którego, jak wiadomo, podczas pierwszego procesu rzucił Hilsner podejrzenie, że on to właśnie zamordował Hruzównę, nie zeznał nic ważnego. Przyszedł, jak powiada, li tylko dlatego, ażeby go nie potrzebowała dostawiać żandarmerya, a na drogę wydał ostatnie swoje pieniądze. Przewodniczący zapytuje go, czy rości sobie pretensye do odszkodowania, na co Erbmann z rezygnacyą odpowiada, że byłoby to bezskutecznem, ponieważ Hilsner nic nie ma.

Inni świadkowie zeznawali szczegóły, które odnoszą się do zamordowania Klimównej, a mianowicie do okoliczności, gdzie przebywał Hilsner dnia 17 lipca 1898 roku. Zeznania te nie przyczyniły się do wyświetlenia tej ważnej okoliczności.

Telegramy.

Pisek, 12 listopada. Na początku dzisiejszej rozprawy oświadczył przewodniczący, że siostra ś. p. Klimówny stwierdziła, iż nadesłana jakiejś z Mannheimu Maryi Klimówny fotografia nie przedstawia podobizny właściwej, o którą chodzi.

Następnie odczytano pytania dla przysięgłych.

Pierwsze pytanie główne: Czy Hilsner winien jest zbrodni skrytobójczego morderstwa na ś. p. Hruzównie?

Drugie pytanie główne: Czy Hilsner winien jest zbrodni morderstwa ś. p. Klimówny?

Trzecie pytanie główne: Czy Hilsner winien jest zbrodni oszczerstwa, popełnionej na Erbmannie i Wassermannie?

Pierwsze pytanie dodatkowe na wypadek odrzucenia pytania głównego pierwszego: Czy Hilsner działał w ten sposób, że pośrednio przyczynił się do morderstwa ś. p. Hruzówny?

Zabrał następnie głos prokurator Malijowski i opierając się na orzeczeniu wydziału lekarskiego w Pradze, oświadczył się stanowczo przeciw traktowaniu morderstwa tego, jako mordu rytualnego.

Wywody stron trwać będą jutro i pojutrze. Wyrok zapadnie albo we środę wieczorem, albo we czwartek.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 12 listopada. Zgromadzenie wyborców V i III kuryi odbyło się wczoraj wieczorem w sali towarzystwa Rozmaitości przy ul. Jagiellońskiej. Sala była przepełniona. P. Daszyński w przeszło godzinę trwającem przemówieniu zalecał zebranym popierać kandydatury socyalistów, a mowę jego przeplatano suto oklaskami. O godzinie trzy kwadranse na dziewiątą, tłum ze śpiewem na ustach ruszył ulicą Jagiellońską na Słowackiego, u wylotu jednak, tuż obok ulicy Kopernika zastąpił mu drogę silny oddział policyi. Do konfliktu żadnego nie przyszło, bo tłum udał się na plac Maryacki, gdzie rozprószył się do domów.

Joanna Germanowa, długoletnia zasłużona artystka dramatyczna teatru hr. Skarbka, zmarła wczoraj we Lwowie. Ś. p. Germanowa ustąpiła z lwowskiej sceny za dyrekcyi p. Z. Przybylskiego. Grywała doskonale role t. zw. charakterystyczne.

Pogrzeb zmarłej odbędzie się jutro popołudniu. Dziś dyrektor teatru i artyści złożyli na trumnie śp. Germanowej wieńce.

Z Kurytyby telegrafują, że zmarł tam Mieczysław Radziszewski, redaktor „Polonii“, syn profesora lwowskiego uniwersytetu.

Z dziedziny położnictwa habilitował się dziś na docenta dr Adam Sołowij.

Lwów, 12 listopada. „Słowo polskie“ donosi, że Sejmy zbiorą się w dniach 21, 22 i 23 grudnia na trzydniówkę; załatwione będą prowizorya budżetowe i sprawa opłat konsumcyjnych. Jeżeli następnie zebrać się mający parlament będzie czynny, to Sejmy zbiorą się w dalszym ciągu na wiosnę.

Sensacyę wywołała tu wiadomość via Wiedeń, że dr Zdzisław Marchwicki pisze pamiętniki z ruchu politycznego, społecznego i ekonomicznego Galicyi z ostatnich lat 20. Pamiętniki wyjdą w Dreźnie w roku przyszłym.

Korespondent lwowski petersburskiego „Kraju“ doniósł, że arcybiskupstwo ormiańskie we Lwowie ma być zniesione. Wiadomość ta wyssaną jest z palca, a powstała stąd, że arcybiskup ks. Issakowicz zostać ma kardynałem; mówiono, że wtedy usunąłby się w zacisze prywatne. W takim jednak razie arcybiskupem zostałby ks. Teodorowicz.

282 słuchaczom politechniki wytoczono dyscyplinarkę za to, że podpisali oni memoryał, w którym solidaryzują się z demonstracyą, skierowaną podczas otwarcia roku szkolnego w politechnice przeciw rektorowi Niementowskiemu.

Epidemia tyfusu wzmaga się; dotąd zachorowało 56 osób. Ostatnie wypadki zaszły w koszarach na Kurkowej i w klasztorze Karmelitów. Instytut patologiczny badał zawartość studzień i stwierdził, że woda ich wolną jest od zarazka tyfusowego.

Lwów, 12 listopada. „Kuryer lwowski“ donosi z Przemyśla, że wczoraj aresztowano znowu 10 robotników. Wszystkich odprowadzono do sądu. W ulicach czekał prowadzonych tłum tysięczny, lecz spokojny. Śledztwo prowadzi adjunkt Łoziński.

„Kuryer“ doniósł, że w Dubienku zastrzelono Witolda Regera z Przemyśla. Wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Tarnopol, 12 listopada. Dziś rozpoczęła się rozprawa o morderstwo przeciw strażnikowi skarbowemu, Janowi Zaborowskiemu ze Skały, oskarżonymu o zamordowanie swego przełożonego respicyenta.

Kwasem karbolowym otruł się tu ekspedytor pocztowy, Aleksander Wygoni.

Zapadł wyrok w sprawie o lichwę i oszustwo przeciw Szymonowi Bielerowi. Otrzymał on 5 miesięcy więzienia i 2000 koron grzywny.

Żółkiew, 12 listopada. W Mokrotynie, w lesie, leśniczy Dubrawski zastrzelił chłopa Iwańca, który przybył po gałęzie. Tłomaczy się, iż myślał, że to dzik, a nie człowiek.

Jaworzno, 12 listopada. Na stacyi tutejszej skutkiem przedwczesnego przerzucenia zwrotnicy wykoleił się pociąg osobowy, dążący z Bielska do Frydku. Cztery osoby odniosły lekkie uszkodzenia ciała, a mianowicie trzej podróżni i jeden konduktor. Opatrzeni przez lekarza, dra Czopa, udali się wszyscy w dalszą drogę. Śledztwo prowadzi komisya, która przybyła osobnym pociągiem z Bielska.

Wiedeń, 12 listopada. Nowy lwowski metropolita gr.-kat. ks. Szeptycki złożył dziś w nuncyaturze papieskiej przysięgę na wierność papieżowi.

Praga, 12 listopada. „Narodni Listy“ donoszą, że jeszcze nie zostało postanowione zwołanie Sejmów na dzień 17 grudnia.

Paryż, 12 listopada. Wczoraj zwiedziło wystawę 600·000 osób. Dziś o dodzinie 10 wieczorem wystawa została zamkniętą wśród strzałów armatnich.

Paryż, 12 listopada. Na dworcu kolei w Choisy-le-Roi zderzył się pociąg pospieszny, idący z Nantes, z pociągiem towarowym.

Paryż, 12 listopada. Dochodzenie wykazało, że skutkiem zderzenia się pociągów na dworcu w Choisy-le Roi zginęło 7 osób, a 10 odniosło ciężkie rany. Maszyna pośpiesznego pociągu, który szedł z Nantes, przewróciła się, kilka wozów zostało zgruchotanych, a szyny zostały połamane. Minister robót publicznych Baudin przybył na miejsce.

Rzym, 12 listopada. Król Wiktor Emanuel podpisał z okazyi dnia swych urodzin dekret, na mocy którego została darowana więźniom kara więzienia, poniżej 6 miesięcy, wymierzona za pospolite występki, przekroczenia ustaw skarbowych i wykroczenia wojskowe.

Kostantynopol, 12 listopada. Turkhan-pasza, szef misyi tureckiej, wysłanej do Liwadyi dla powitania pary carskiej, przywiózł sułtanowi kosztowne podarki od cara Mikołaja. Abdul-Hamid podziękował carowi w drodze telegraficznej, przesyłając mu zarazem zapewnienie swej szczerej i niezmiennej przyjaźni.

Helsingfors, 12 listopada. Urzędowa „Finlandskaja Gazeta“ ogłasza rozporządzenie generał-gubernatora, aby, począwszy od dnia 1 stycznia, starego stylu, 1901 roku, wszelka korespondencya gubernatorów finlandzkich z generał-gubernatorem i z jego kancelaryą była prowadzona w języku rosyjskim.

Oran, 72 listopada. Gwałtowne wylewy zrządziły prawdziwe spustoszenie w dystrykcie Maskary. Utonęło mnóstwo kobiet i dzieci. Woda zniszczyła tor kolejowy koło Bizerty.

Nowy Jork, 12 listopada. Parowiec „City of Monticello“ w drodze z Yarmouth w Nowej Szkocyi do Halifaxu rozbił się i zatonął. 40 osób znalazło śmierć w falach.

Choroba cara.

Petersburg, 12 listopada. Car zachorował na influencę, która jednak przebiega normalnie bez komplikacyj. — Biuletynów lekarze nie wydają.

Protest Don Carlosa.

Madryt, 12 listopada. Tutejsze dzienniki republikańskie ogłaszają list Don Carlosa do karlistowskiego gen. Moore'a.

W liście tym żąda pretendent, aby wszyscy „dobrzy karliści“ strzegli się przed „złymi karlistami“ i stawili im opór. Ci „źli karliści“, którzy wywołali ostatni ruch w Katalonii, wbrew jego wskazówkom, są ludźmi bez sumienia. Na szczęście nie przyłączył się do tego ruchu jeden z wybitnych przywódców karlistowskich.

Wreszcie zapewnia Don Carlos, że nie zrzecze się nigdy swych praw, ale też i nie pragnie zguby Hiszpanii. Obecnie zaś rewolucya jest dla Hiszpanii z tego powodu niebezpieczną, ponieważ mogłaby wśród mocarstw wzbudzić zachcianki na jej całość terytoryalną. Don Carlos nie zawrze jednak kompromisu i waruje sobie zupełną swobodę działania.

Barcelona, 12 listopada. Tutejszy dziennik „Notificiero Universal“ ogłasza pismo Don Carlosa, w którem tenże oświadcza, iż ostatni ruch karlistowski powstał wbrew jego instrukcyom. Przywódcy tego ruchu są ludźmi, działającymi w złej wierze. Dopiero gdy tego będą wymagać okoliczności, zwróci się on do użycia środków gwałtownych.

Don Carlos potępia w dalszym ciągu dzienniki rozszerzające fałszywe pogłoski i zapewnia, że tylko karlizm jest w stanie uratować Hiszpanię (!?).

Zawierucha chińska.

Berlin, 12 listopada. „Biuro Wolffa“ donosi z Tientsinu, że terytoryum, jakie zajęli tam Belgijczycy, rozciąga się na przestrzeń kilometra i leży poniżej terytoryum zajętego przez Rosyan, na lewym brzegu Peiho.

Londyn, 12 listopada. „Biuro Reutera“ donosi z Tientsinu, że skutkiem nacisku wywartego w Petersburgu Rosya oddała urzędownie kolej (którą?) hr. Waldersee'mu, który odda ją niezawodnie naczelnemu inżynierowi kolei północno-chińskich, Kinderowi.

Konstantynopol, 12 listopada. Przez Bosfor przepłynęły parowce: angielski „Brinkburn“ i duński „Scam“, wioząc wojsko rosyjskie i zapasy wojenne z Odessy do Azyi wschodniej.

Nowy Jork, 12 listopada. Otrzymano tu doniesienie, że Lihungczangowi przysłał cesarz Kwangsiu depeszę, w której zapowiada że nie zgodzi się na ukaranie gen. Tungfuhsianga. Natomiast jednak oświadcza, iż zamierza ukarać wygnaniem gubernatora prowincyi Szansi, mandaryna Jahsiewa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 12 listopada 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	70
„ „ srebrna	97	40
4% renta austryacka złota	115	10
4% „ „ koronowa	98	50
4% „ węgierska złota	115	05
4% „ „ koronowa	90	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	1688	—
„ kredytowe	665	25
Londyn	240	65
Marki	117	67½
20-to Markówki	23	50
20-to Frankówki	19	21
Włoskie bankuoty	90	45
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	164	50
Losy tureckie	106	—
Akcye Anglobauku	273	—
„ Unionbanku	545	—
„ Bankverein	473	—
„ Laenderbanku	415	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	536	—
„ „ Południowej	113	—
„ „ Elbethal	474	—
„ „ Nordbahn	6250	—
„ „ Staatsbahn	662	50
„ „ Alpine	433	—
„ Tureckie Tabaczne	288	—
Ruble	254	50

Berlin, 12 listopada 1900.

Banknoty austryackie	84	95
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy polskie	95	50
Renta włoska	94	50
Akcye austryackie kredytowe	208	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 12 listopada 1900.

Spirytus gotowy	42	80
Cena nafty	12	—
Pszenica (na jesień)	7	89
Żyto (na jesień)	7	64
Kukurudza	5	33
Owies (na jesień)	5	88

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 12 listopada 1900 godzina 1 w południe

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	254	—	255	50
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	50	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	15	19	25
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	—	95	—
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	91	50	92	50
4% „ miasta Lwowa	87	25	88	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	25
4½% „ „ „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	90	75	92	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	71	—	73	—
„ „ Stanisławowa	148	—	162	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	590	—	605	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	422	—	426	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	532	—	536	—

„Mody paryskie"

najtańsze i najpiękniejsze, wspaniale illustrowane pismo dla kobiet, zawierające **wielkie tablice krojów**, wykonane przez znakomitych krawców paryskich, oraz **dodatki powieściowe i nutowe — kosztują kwartalnie tylko 90 ct.** (1 kor. 80 hal.), rocznie 3 złr. 60 ct. — Obecnie drukują **„Mody paryskie"** bardzo przystępnie ułożoną: **Naukę kroju sukien i bielizny.** – Prenumeratę nadsyłać należy do Administracyi **„Mód paryskich" we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 10.**

Numery okazowe na żądanie wysyła się gratis. 2046 10 30

Duża, piękna pracownia malarska,

świeżo odrestaurowana i ulepszona — po art. W. Piotrowskim — **do wynajęcia przy ulicy Topolowej pod Nr. 38.** 2150

PRAWNIK

z III. roku, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia uprasza adresować: **F. S. poste restante Kraków.** 2151

Buchalter i korespondent

w języku pol., niem. i fran. biegły, 25 lat liczący, z praktyką w domach bankowych i komisowych oraz fabrycznych, z kaucyą, poszukuje posady. Zgłoszenia: **F. Z. poste restantd Krakow.** 2154

Piękne zabawki

dla dzieci, 50 sztuk za 3 złr. (cena w handlu 5 złr.) — wysyła za zaliczką **Antonina Kosteleoká we Svratouohu Nr. 175**, p. Svratka (Czechy). 2155 1 2

Obwieszczenie.

Setki osób rozmaitych stanów i zawodów wniosły do tutejszego Magistratu podania bądź o udzielenie konsensów wyszynkowych, bądź też o dzierżawę lub przeniesienie tychże i nie czekając na uchwałę Magistratu, który w każdej takiej sprawie musi wysłuchać opinii c. k. Dyrekcyi Policyi i Komisyi konsensowej imieniem gminy m. Krakowa działającej, wydzierżawiają lokale, urządzają je i narażają się na rozmaite wydatki.

Z uwagi, że z powodu nadmiernie wydanej liczby konsensów, Magistrat może na razie rozporządzać tylko temi konsensami, które wskutek śmierci dotychczasowych właścicieli zostały skasowane, n. b. jeżeli nie zachodzi wypadek w § 56 ust. przem. przewidziany;

z uwagi, że konsensy te mogą otrzymać jedynie ludzie fachowi, którzy od dziesiątek lat w tym zawodzie pracują, a nie posiadają własnych konsensów, tylko je dzierżawić muszą od rozmaitych osób niepowołanych, które czasem same nie wiedzą, jakim sposobem i za co do posiadania konsensu przyszły;

z uwagi, że każdy petent przed wniesieniem podania do Magistratu winien się postarać n podpisanego Wydziału po myśli § 107 ustawy z dnia 23go lutego 1897 r. Dz. pp. Nr. 63 o przyjęcie go do Stowarzyszenia i wykazać się władzy przem. kwitem uiszczonej należytości wpisowej;

dalej z uwagi, że dopóki Magistrat nie udzieli swego zezwolenia, nie wolno wykonywać żadnego konsensu pod rygorem grzywien i zamknięcia lokalu z urzędu;

przeto zwraca się uwagę interesowanych, ażeby się do tych postanowień zastosowali i nie narażali się niepotrzebnie na rozmaite wydatki i ewent. straty. 2152 1 3

Kraków, dnia 10 listopada 1900 r.

Z Wydziału Stowarzysz. przem. restauratorów itd.
Przewodniczący: *August Miedniak.*

Ucznia do praktyki poszukuje handel: **Józefa Popiel i Sp., Nowy Sącz.** 2022 6 0

OGŁOSZENIE.

Celem dostawy artykułów żywności, tj. fasoli, soczewicy, grochu, ryżu, powidła, słoniny, smalcu, mąki pszennej, grysiku, pęcaku i krup, na rok 1901, dla tych oddziałów załogi Krakowa-Podgórza, które do składu załogowej menaży należą, odbędzie się rozprawa piśmienna ofertowa, w poniedziałek d. 26go listopada b. r., o godz. 9ej rano, w koszarach Rudolfa (ul. Warszawska).

Nieznani przedsiębiorcy mają dołączyć do oferty świadectwo swej rzetelności i możności dostawy, o którą się ubiegają, datowane w miesiącu listopadzie b. r., i to: firmy protokółowane, wystawione od Izby handlowo-przemysłowej, inne od przynależnej władzy politycznej (magistratu miasta Krakowa).

Zapieczętowane, stemplem na 1 kor. opatrzone i według przepisanego formularza wystawione oferty (oferty nie napisane według formularza, nie będą uwzględnione), do których z każdego gatunku dwie zapieczętowane próbki mają być dołączone, należy wręczyć komisyi we wyżej wymienionym czasie o godzinie 9ej zrana, w lokalu rozprawy ofertowej.

Oferenci mają złożyć wraz z ofertą wadyum w wysokości 5% według oferowanej ceny rocznego dochodu, gotówką lub w papierach wartościowych.

W końcu nadmienia się wyraźnie, że komisya dostawy zastrzega sobie wybór tego oferenta, który jej jako odpowiedni się wydaje, bez względu na oferowaną cenę. Producenci, jakoteż hurtowni dostawcy mają pierwszeństwo. Faktorzy i mniejsi handlarze są wyłączeni. 2118 3 3

Bliższych szczegółów, formularzy do ofert i żądanych informacyj udziela się w kancelaryi komisyi dostawy (Prowiantura 13go pułku piechoty w koszarach Rudolfa, ul. Warszawska), codziennie od godziny 10ej do 12ej przed południem.

W Krakowie, d. 4 listopada 1900 r.

C. i k. Załogowa Komisya dla dostawy żywności.

„Krzyżacy"

powieść historyczna w 4ch tomach
HENRYKA SIENKIEWICZA
opuściła prasę. Cena **6 złr. 50 ct.**

Do nabycia w Księgarni
D. E. Friedleina
w Krakowie, Rynek 17. 2028 11 0

Wysyłka na prowincyę za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłka pocztą 40 ct.

Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele, Płótna, Bieliznę gotową, Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.

są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką" przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie — **po cenach bardzo niskich.** 1765 53 75



A. Mašek

fabryka kapsli do butelek
w Klatowech, w Czechach.

Cenniki franco. 2123 3 10

Do L. 14589. 2121 3 3

OGŁOSZENIE.

Wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 26 paździer. 1900 r. l. 70011, rozpisuje się niniejszem **licytacye** na dostawę artykułów, potrzebnych dla krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie, na czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1901 r.

Grupa I.			
Mięsa wołowego	około	30.000	kgr.
„ cielęcego	„	23.000	„
„ baraniego	„	100	„
Kości szpikowych	„	1.500	„
Grupa II.			
Słoniny 3 połciowej na 100 kgr.	około	6.200	
Szmalcu	„	1.600	
Grupa III.			
Mąki pszennej Nr. I.	około	2.500	kgr.
„ „ Nr. II.	„	27.500	„
„ „ Nr. IV.	„	16.500	„
„ „ Nr. V.	„	4.000	„
„ żytniej Nr. I.	„	26.000	„
„ „ Nr. II.	„	6.500	„
Grysiku pszennego	„	3.000	„
Kaszy jęczmiennej siekanki	„	8.000	„
„ perłowej drobnej	„	500	„
„ „ pobielanki	„	7.000	„
Otrąb pszennych	„	1.000	„
„ żytnich	„	500	„
Grupa IV.			
Kaszy częstochowskiej	około	1.000	kgr.
„ tatarczanej	„	1.000	„
„ jaglanej	„	5.500	„
Grochu okrągłego	„	3.500	„
Fasoli	„	3.000	„
Ryżu całego	„	5.500	„
„ łupanego	„	1.500	„
Śliwek suszonych	„	2.000	„
Powideł	„	600	„
Soli miałkiej białej	„	1.000	„
„ „ ciemnej	„	3.000	„
Grupa V.			
Kawy	około	2.500	kgr.
Herbaty	„	200	„
Cukru	„	7.200	„
Cykoryi	„	500	„
Kminku	„	150	„
Musztardy	„	10	„
Cynamonu	„	10	„
Pieprzu zwyczajnego	„	10	„
„ angielskiego	„	10	„
Liści bobkowych	„	10	„
Bulionu	„	60	„
Oliwy	„	100	„
Czekolady	„	80	„
Migdałów słodkich	„	220	„
Rodzynków bez pestek	„	120	„
Maku	„	30	„
Grzybów suszonych	„	25	„
Octu	„	500	litr.
Cytryn	„	3.500	szt.
Śledzi	„	3.500	„
Grupa VI.			
Mleka słodkiego nie zbieran.	około	145.000	litr.
„ „ zbieranego	„	48.000	„
Śmietanki słodkiej	„	6.200	„
Grupa VII.			
Piwa flaszkowego	około	8.500	flasz
„ beczkowego	„	22.000	„
Grupa VIII.			
Mydła zwykłego	około	6.000	kgr.
„ do rąk	„	250	„
Sody	„	11.000	„
„ kalcynowanej	„	200	„
Mydła szarego	„	100	„
Nafty salonowej	„	7.000	„
Świec stearynowych 12 sztuk na 1 kgr.	„	50	„
Świec stearynowych 24 sztuk na 1 kgr.	„	20	„
Grupa IX.			
Owsa	około	3.000	kgr.
Słomy okłotowej	„	35.000	„

Oferty należycie ostemplowane wraz z 5% wadyum od sumy na podstawie żądanych cen przypadającej w gotówce lub efektach pupilarne bezpieczeństwo mających, należy składać w godzinach urzędowych w biurze Dyrekcyi szpitala św. Łazarza w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 17, **do dnia 15 listopada 1900 r.,** do godziny 12ej w południe. Warunki licytacyjne można przeglądać w kancelaryi Zarządu szpitala św. Łazarza, w godzinach urzędowych.

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
Ponikło.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie **KADZIDŁA SOSNOWEGO.** Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. 31 45 0
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we **Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Czerniowcach,** oraz we wszystkich pierwszorzędn. aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyer.

Ch. Linser, Liberzec (Reichenberg)

Fabryka towarów miedzianych i metalowych
poleca się do wykonywania
urządzeń do rektyfikacyi benzyny
każdej wielkości, podług najnowszego, ulepszonego systemu **„Alter"** (dawniej Huber & Alter, Praga). 2153 1 3
Pisma z uznaniem za wykonane urządzenia można przeglądać każdego czasu. Kosztorysy darmo.

60–75 procent oszczędności (!)

Tapety — **Rozsyłka po całej Europie.**

Tylko **najmodniejsze** i wspaniałe **Tapety!** *Orygin. bordy! Bardzo wielki wybór!* **500 nowych wzorów! Niezliczone polecenia!** Za wybitnie piękne, bardzo modne desenie 1900 r. odznaczone **złotym medalem.**

60–75% oszczędności, gdyż **nie jest członkiem** związku niemiec. fabrykantów tapet. Karta z wzorami 1900 r. przewyższa kartę wzorów z roku zeszłego **dziesięciokrotnie!!**

Jasne, wspaniałe i angiel. rysunki **już po 12, 14, 16 hal. za zwój — 4 qm.** Ingrains tłoczone błyszczące tapety, bardzo modne prążki od 24 hal. wzwyż, **w niewidzianym jeszcze nigdy wielkim wyborze.**

Gustaw Schleising w Bydgoszczy (Bromberg, W. Ks. Poznań.) Erstes Ostdeutsches Tapeten-Versand-Haus — **Rok zał. 1868.** — Własne walce. Własni rysownicy.

Karty z wzorami wszędzie opłatnie, ale konieczne jest podanie ceny. — Bezpośrednia wysyłka prywatnym. 2023 4 6 — Tapety

NA PORĘ!

Paltota zimowe, płaszcze, ubrania, uniformy, okrycia i **suknie damskie** każdego rodzaju farbuje się **trwało** lub czyści chemicznie przy pomocy maszyny **bez prucia wraz z watowaniem,** że wyglądają potem jak **nowe,** i oddaje się **uprasowane zupełnie zdatne do noszenia.**

Spieszna dostawa! Znakomite wykonanie!

ZYGMUNT FLUSS

największa galic. farbiarnia sukien i pralnia chemiczna.

Własne składy fabryczne:
w **Krakowie** tylko przy **ul. św. Krzyża l. 7,**
we **Lwowie** tylko przy **ul. Sykstuskiej l. 26.**

FABRYKA: Berno, Zeile 38. 2039 7 10

Z powodu nadużyć proszę dobrze uważać na moją firmę!

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek 13,
POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju, **latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry** i **wyroby majolikowe;**



PIECE

naftowe „Calorifères Ditmar", nie dymiące, do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, piwnic, wychodków itp.

Naftę nieeksplodującą

salonową i prawdziwą amerykańską (od 5ciu litrów wzwyż z odstawą do domu), **w abonamencie** jak zwykle **taniej.**

Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych, uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej co wtorki i piątki. 1885 8 25

SZWAJCARSKI PRZEMYSŁ ZEGARMISTRZOWSKI.

Tylko 16 koron.



Wszystkim fachowcom, oficerom, urzednikom pocztowym, kolejowym i policyjnym, jakoteż **każdemu, co potrzebuje dobrego zegarka**, podajemy do wiadomości, że objęliśmy wyłączną sprzedaż świeżo wynalezionych **oryginalnych genewskich 14-karatowych zegarków remontoar ze złota elektro-plaque „System Glashütte."** — Zegarki te mają **precyzyjne wnętrze antymagnetyczne**, są **najdokładniej uregulowane i wypróbowane, a za każdy zegarek dajemy trzechletnie poręczenie na piśmie.** Pokrywy składające się z trzech kopert z kopertą odskakującą (savonette) są bardzo mocne, wspaniale ozdobione, zrobione z świeżo wynalezionego, **zgoła nie ulegającego zmianie, amerykańsk. złocistego metalu,** a oprócz tego powleczone **płytką z 14-kar. złota,** przez co mają wygląd **prawdziwego złota** tak, że ich nawet znawcy nie mogą odróżnić od **zegarka prawdziwie złotego,** 200 koron kosztującego. **Jedyny w świecie zegarek, co nigdy nie traci wyglądu złota. 10.000 ponownych zamówień i około 3000 pism pochwalnych** otrzymano w ciągu 6 miesięcy. **Cena zegarka męskiego lub damskiego tylko 16 kor., wliczając cło i porto. Do każdego zegarka futeralik skórzany za darmo. Bardzo piękny modny łańcuszek ze złota plaqué dla panów i pań** (także łańcuszek na szyję) **po kor. 3, 5 i 8. Każdy niestosowny zegarek przyjmuje się napowrót bez trudności — nie ma więc ryzyka.**

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 1952 3 4

Zamówienia przesyłać do
Uhren-Versandthaus „Chronos", Basel (Schweiz).
Listy do Szwajcaryi (do 20 gramów) kosztują 25 hal., karty koresp. 10 hal.

LEKCYJ TAŃCÓW

UDZIELA 1948 3 3
KAROL KOWALSKI
w Krakowie, ul. Garbarska 7.

Jacek Ludwiński,

ZEGARMISTRZ,
Kraków, ul. Sławkowska 27.
1553 9 0

Młody magister farmacyi,

bardzo dobrze polecony — poszukuje posady od 15 grudnia b. r. — Adres: **A. Ł., apteka w Borysławiu.** 2103 2 6

Handel Towarów Korzennych WINCENTEGO CUGOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 12, 2122 2 3

poleca: **Wina** węgierskie i austryackie wszelkiego rodzaju, tudzież **Herbatę** chińską i rosyjską w orygin. paczkach *Braci K. i C. Popow w Moskwie,* **Arak, Rum Jamajka, Wódki, Rosolisy, Likiery** wszelkiego rodzaju krajowe i zagraniczne — jakoteż wszelkie towary w zakres korzenny wchodzące — **po cenach umiarkowanych.**

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na porę jesienną:

Szczepy i krzewy owocowe, jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, orzechy włoskie i laskowe tureckie, agrest, porzeczki i maliny; krzewy ozdobne, drzewka szpilkowe, cebulki hyacyntów, tulipanów, narcyzów i krokusów; sadzonki (kłęcze) konwalii tak do sadzenia w gruncie jak i pędzenia; wielki dobór roślin doniczkowych, zimno i ciepło szklarnianych; nasiona warzywne marchwi i pietruszki.

Przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, a cennik na żądanie przesyła opłatnie. 1894 12 0

Po złożeniu koncesyi przez p. Krasickiego, Wysokie c. k. Namiestnictwo udzieliło mi w jego miejsce zezwolenia na otwarcie **Biura pośrednictwa pracy w Jarosławiu.** — Dostarczam więc robotników w kraju i państwie niemieckiem, pośredniczę w sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich, jakoteż w parcelacyi większych obszarów, oraz dostarczam wszelkiej zwykłej służby. — Zawiadamiając o tem P. T. pracodawców, proszę o łaskawe zamówienia. 1863 15 32

Maurycy Jaroszyński.

1996 5 0

Mężczyźni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4.

PIWO

1802 28 30

z czeskiego akc. browaru w Mor. Ostrawie:

11	flaszek królewskiego	za złr.	**1·20**
11	„ marcowego	„ „	**1·—**

oraz z krajowego browaru w Skawinie:

11	flaszek eksportowego	za złr.	**1·—**
12	„ marcowego	„ „	**1·—**
11	„ porteru	„ „	**1·—**

poleca **Reprezentacya** i Skład
Henryka Fuglewicza
w Krakowie, ul. Floryańska 33, telefon 32.
Sprzedaż starych win, wódek i **kuracyjnego koniaku** bardzo korzystnie.

Specyalista gorsetów
Z PRAGI
Herman Piesen
Kraków, ul. Grodzka L. 4,

Sprzedaje się gorsety pod gwarancyą.



Fabryka premiowana czterema medalami.

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecięcych

Gorsetów.

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą. 2067 6 10

Słuchacz filozofii

bez żadnych środków utrzymania, a zdolny udzielać lekcyj przedmiotów w szkołach średnich, prosi o zajęcie. Zgłoszenia lit. **A. S.** przyjmuje Administr. „N. Reformy." 2120 2 2

Hurtowny skład win

poszukuje Podróżującego za stałą pensyą. 2108 3 3

Rutynowani mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy."

CUKIERNIA W. Delekty w Tarnowie

poszukuje praktykanta. 2104

Mieszkanie

w kamienicy przy ul. Kolejowej pod L. 18 na parterze, składające się z sześciu pokoi, kuchni, strychu, dwóch piwnic i dużego ogrodu z werandami, przydatne na restauracyę, mleczarnię lub zakład przemysłowy — jest do wynajęcia od 1go kwietnia 1901 r. — Bliższa wiadomość u administratora domu. 2119 2 3

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 86 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Rutynowany dyetaryusz,

w średnim wieku, rel. rz. kat., z ukończoną V. klasą gimnaz., z kilkunastoletnią praktyką manipulacyi sądowo-hipot., przy c. k. ewidencyi katastru grunt. i c. k. urzędzie podatkowym, biegły w rachunkach, z szybkiem i rzetelnem pismem w języku polskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia w biurze. Zgłoszenia pod liter.: **L. M. K. 2.** poste restante **Kraków.** 2079 3 3

Zmiana lokalu.

Skład bielizny,

krawatek itd. własnego wyrobu,
istniejący dotąd przy ul. Floryańskiej 2,
pod firmą

Henryk Recht

przeniosłem do innych ubikacyj w tymsamym domu (w głąb ulicy o trzy sklepy dalej).

Skład mój zaopatrzyłem w wielki wybór najmodniejszych krawatek i innych towarów i sprzedaję je po niższych cenach, niż dawniej, pomimo, że obecnie wszelkie towary podrożały.

Dziękując uprzejmie P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Jej łaskawej pamięci. 2126 3 6

Henryk Recht,
Kraków, ul. Floryańska Nr. 2.

3% Losy tureckie

po 400 franków nom.
są bardzo polecenia godne i mają najlep. rozkład ciągnień.
Rocznie sześć ciągnień.
Najbliższe ciągnienie dnia 1-go grudnia.
Główne wygrane franków 348.000,
„ 174.000 itd.
Najmniejsza wygrana fr. 232 w złocie.
Sprzedaję
1 los na 34 raty miesięczne po 4 korony.

Zamówienia zawczasu przekazem pocztowym. Następne raty można składać na pocztowe czeki, bez opłaty porta. — Uprasza się o dokładny adres. 2139 2 2

DOM BANKOWY
Aleks. Suchanek, Berno mor., ulica Ferdynanda Nr. 39.

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia"

zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii" od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze. 1487 22 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski